Nr. 95. Kraków, Piątek 7 Kwietnia 1893. Rocznik V.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Z bieżącej chwili.

Rozprawy o landwerze w Izbie zalitawskiej. — Separatyzm syrmijski. — Herz staje przed sądem. — Zapowiedziany referat komisji panamskiej. — Były minister torysowski namawia lojalistów irlandzkich do buntu. — Crispi skompromitowany. — Wiązanka wiadomości z Hiszpanii. Rosyjska łapówka dla ks. Aleksandra Battenberga, która ugrzęzła po drodze.

Izba posłów zalitawska obraduje nad budżetem obrony krajowej. Poseł Tolth ubolewał, iż w Akademii Ludovica niektóre przedmioty wykładane były po niemiecku. Helfy twierdził, iż w landwerze zamało krzewi się ducha narodowego. Hr. Pongracz przypominał, iż sam cesarz nad tem czuwa. Kiedy podczas manewrów pod Koszycami jeden z komendantów landwery rozpoczął raport swój w języku niemieckim, cesarz przerwał mu, polecając, aby mówił po madjarsku. Podziwu godną jest konsekwencja, z jaką Madjarzy walczą o każdą najmniejszą zdobycz narodową, o każdy wyraz nieledwie madjarski, o każdą piędź ziemi, jaką radziby zagarnąć.

W Syrmii zbierają się Serbowie na wiec, który powezmie rezolucję żądającą odłączenia Syrmii od Kroacji i przywrócenia Wojwodiny.

Herz ma się lepiej. Ma zamiar stawić się dobrowolnie przed sędzią na Bowstreet w Londynie. Herz dowodzić będzie swej niewinności opierając się na licznych dokumentach.

Pani Gottu zażądała separacji dóbr swych od mężowskich.

Dzienniki francuskie nader chłodno witają gabinet Dupuy'ego. *Figaro* uderza na Carnota, który folguje osobistemu widzimisię i powierza rządy kraju ludziom sobie powolnym, ale miernym.

Vallé, referent komisji panamskiej, oświadczył interwiewującemu go członkowi redakcji jednego z pism paryskich, iż postawi imieniem komisji wniosek, uwalniający wszystkich postawionych przez Delahaye'a w stan oskarżenia. Śledztwo nie wykazało żadnych faktów przekupstwa w Izbie. Oskarżenie było aktem lekkomyślnym, wyrokiem ferowanym bez dowodów, nawet bez tz. indicjów. Sprawę Baihaut'a wyłącza Vallé najzupełniej, jest to wypadek oderwany, bezprzykładny.

Zgodnie z zapowiedzianemi, odbyły się w dniu 4 b. m. t. j. we wtorek wielkanocny demonstracje „antydysrupcjonistyczne“ w Belfaście. Przedmiotem szczególniejszej owacji był Artur Balfour, były minister dla spraw Irlandji w gabinecie torysowskim, bliski kuzyn hr. Salisbury'ego. Zaproszony przez umyślną deputację, przybył w poniedziałek dnia 3 b. m. do Irlandji, wysiadając na ląd w Larne. Już w Larne oczekiwały go tłumy ludności oranżystowskiej. Przejazd przez ulice Belfastu do Mount-Stewart, posiadłości lorda Londonderry'ego, który gościć miał Balfoura, stał się prawdziwym pochodem tryumfalnym. Konie wyprzężono. Entuzjaści własnemi ramionami ciągnęli powóz, w którym Balfourowi towarzyszyli lord major Belfastu i lord Londonderry. W Newtonnards witała gościa londyńskiego deputacja unjonistyczna, przedkładając mu adres zaopatrzony wielu tysiącami podpisów. Odpowiadając Balfour, rzekł co następuje: Uważa się za przedstawiciela opinji znacznej większości narodu angielskiego, która potępia idee dysrupcji t. j. rozerwania Ojczyzny (tak zowią unjoniści homerule). Anglja nie dopuści, aby jej właśni rodacy, lojaliści Ulsteru, mieli być wydani na łaskę i niełaskę nacjonalistom irlandzkim z południa i zachodu wyspy. Powołując się na swoje własne doświadczenie, Balfour twierdził, iż dobrobyt Irlandji zapewnić tylko może zarząd zewnętrzny i surowe sądownictwo. Inaczej wyspa popadnie w stan anarchji i t. d. i t. d. Nazajutrz obchód przybrał jeszcze wspanialszą cechę. Pochód złożony z korporacyj, przedstawicielstw gmin, personelów nauczycielskich szkół i młodzieży szkolnej, wraz z wielu tysiącami luźnych uczestników, dosięgał cyfry 50.000 osób. Wśród dźwięków muzyki przesuwała się krążąca demonstracja przez trzy godziny przez ulice miasta. W chwili stosownej zabrał głos Balfour. „Były naczelnik rządu w Irlandji wyraził się: iż żywi wszelką nadzieję, że Ulster nie znajdzie się w potrzebie chwycenia za broń celem obrony swych swobód naruszonych. W żadnym razie jednak zapominać nie należy, iż to, co wolno uczynić przeciw królowi-tyranowi, to także jest dozwolonem, jeśli tyranką jest większość parlamentu.“ Były to słowa, które brzmią wyraźnie jak podburzanie do buntu. Czy hr. Salisbury i jego kuzyn Balfour zdają sobie sprawę z tego, co czynią, czy działają rozmyślnie, ocenić trudno, to pewna, iż wdają się w grę bardzo niebezpieczną. Widocznem jest, iż unjoniści angielscy nie widząc drogi, aby pokojowo powstrzymać postęp idei homerule'u, gotowi są chwycić się środków ostatecznych. Bardzo być może, iż cel swój osiągną. Jeśli prezydent ministerstw torysowskich i ministrowie dla spraw Irlandji w biały dzień na ulicy mówią o zbrojnym oporze, czy ziarno to nie padnie na płonny grunt, wśród tłumów, słuchających wskazówek swych *leader'ów*. W razie rokoszu lojalistycznego (dziwne zestawienie wyrazów), nacjonaliści zapewne nie pozostaną dłużni odpowiedzi. Tak więc dla Irlandji najbliższa przyszłość zapowiada się chmurnie, grożąc nawałnicą, której przebiegu i końca przewidzieć trudno.

Sprawa panamska skompromitowała Crispiego doszczętnie, pomimo wszelkich zabiegów i wykrętów. Jak wiadomo, wykazało się, iż Reinach wypłacił był Crispiemu 50.000 franków na polecenie Herza. Organ Crispiego, *Riforma* wyjaśniała, iż Crispi dostał tę kwotę za usługi obrończe. Wobec tego oświadczenia katolicka *Italia reale*, wychodząca w Turynie, ogłosiła listy, z których wynikało, iż pieniądze te zostały wypłacone za to, że Herz otrzymał był order św. Maurycego włoski, po dostojeństwie drugi z kolei, jakim rozporządza rząd włoski.

Riforma autentyczności listów nie mogąc zaprzeczyć, opublikowała inne listy, z których wynikało, iż właśnie Crispi robił Herzowi trudności. Crispi ze swej strony przyznał, iż dekret odnośny był już wygotowany, ale że go zniszczył po dokładniejszem wglądnięciu. Teraz Rudini, następca Crispiego w urzędowaniu, oznajmia publicznie, iż to on dopiero zniszczył dekret, o którym mówi Crispi. Że zatem Herz nie nosi dziś na piersiach orderu św. Maurycego, przeszkodził temu tylko upadek gabinetu Crispiego. Zresztą wszystko było ukartowane. Rewelacje Rudiniego zabijają w opinji publicznej Crispiego.

Ustępujący dyrektor banku sycylijskiego, senator ks. Verdura rozpoczął w swoim dzienniku *Il Gibus* walkę z rządem, któremu przypisuje, iż poniszczył liczne banki, starając się tylko o dobro banku narodowego. Polemika budzi mało zajęcia, tem bardziej, iż już teraz niektóre rewelacje Verdury spotkały się z silnemi zaprzeczeniami.

Wiązanka wiadomości z Hiszpanji: Deputowany Salmeron, republikanin, odmówił złożenia przysięgi na wierność królowej. Wywoła to zatarg parlamentarny. Minister prezydent Sagasta na zebraniu członków Izb zaliczających się do większości, zapewniał, iż stan finansowy kraju przedstawia się w korzystnem świetle. Zgromadzenie wybrało kandydatem na prezydenta Izby posłów obecnego ministra spraw zagranicznych Armigo. Tekę spraw zagranicznych obejmie po nim prowizorycznie Sagasta. Wrzenie w Katalonji nie ustaje. Wysłane zostały posiłki dla wzmocnienia załóg tam obozujących. Lękając się rozruchów w dniu 1 maja, rząd zabroni obchodu święta robotniczego w całem państwie. Przeciw kombinacji ministerjalnej Méline oświadczyła się namiętnie cała prasa hiszpańska bez względu na barwę polityczną. Protekcjonizm francuski, którego Méline jest wyobrazicielem, popchnąłby Hiszpanję w objęcia Trójprzymierza.

W tajnych dokumentach dyplomacji rosyjskiej, jakie ogłaszała *Swoboda* przez czas dłuższy, otrzymawszy ich odpisy za pośrednictwem Jacobsohna, znajdowała się wzmianka, iż ks. Aleksander Battenberg od 1881 r. pobierał roczną pensję od cara w kwocie 100.000 rubli, jako subwencję. Obecnie *Swoboda* czuje się w obowiązku sprostowania powyżej przytoczonej informacji o tyle, iż autentyczność ustępu, w którym się ona mieści, jest niewątpliwa, badania jednak specjalnie w celu stwierdzenia w tej kwestji prawdy, doprowadziły do rezultatu, iż rząd centralny rosyjski uważał za potrzebne w oczach swoich podwładnych fałszywie przedstawiać ks Battenberga jako płatną carską kreaturę. Zupełnie inną opinię o ks. Aleksandrze żywiła zawsze Bułgarja. Zresztą pogłoski o rzekomem subwencjonowaniu ks. Battenberga przez rząd rosyjski pojawiają się nie po raz pierwszy. Jeszcze w 1889 r. dementował je ks. Battenberg w jednem z pism codziennych, wychodzących w Gracu. W grudniu 1889 r. opowiadał ks. Battenberg osobie, której zeznaniu wiarogodności odmówić nie podobna, iż w istocie subwencję dla niego car przed laty był ustanowił na wniosek ministrów, on jednakże żadnej gotówki do tej pory nie widział. Co się z pieniędzmi na ten cel asygnowanemi działo, o tem wie chyba byłe poselstwo rosyjskie w Sofji. Car był jakoby pewny, iż książe pensję pobiera, i właśnie dlatego czuł się tak oburzony na człowieka, który będąc przezeń subwencjonowany, pomimo to staje mu nieustannie na drodze.

Rosyjskie gazety stwierdzają, iż Anglia w porozumieniu z Chinami zajęła chanat Kandżut, do tej chwili zawisły od Chin. Daje to sposobność prasie rosyjskiej do wywodów na temat aktualności sprawy pamirskiej. Pamir winien być kompensatą dla Rosji za Kandżut.

Z kuźni piekielnej.

Monte-Carlo 1 kwietnia.

Pozwolicie szanowni czytelnicy *Kurjera Polskiego*, że wam prześlę kilka słów z nad brzegów szafirowego morza Śródziemnego, z krainy wiecznej wiosny, gdzie cytryny, pomarańcze i drzewa oliwkowe zapełniają gęsto lasy, a cała natura stroi się codziennie w szaty świąteczne dla przyjęcia setek tysięcy turystów, przybywających ze wszystkich stron obydwóch półkul naszej ziemi.

Jest to rzeczywiście urocza kraina i począwszy od Genui, aż po samą Niceę i dalej do Marsylji, przedstawia się jako jeden wielki ogród, pełny drzew i kwiatów egzotycznych, o których my w zimnej Polsce nawet nie mamy przybliżonego pojęcia. Wszystko tu bujnie się rozrasta, strzela wysoko pod obłoki, a stopy nasze stąpają ciągle po miękkim, wzorzystym kobiercu, przystrojonym w barwy o żywych i krzyczących kolorach.

Zacząwszy od listopada, życie tu wre szalenie. Nie mówiąc już o Nicei, jako stacji klimatycznej, do której się ściągają całe legjony chorych na piersi i gości żądnych zabawy, księstwo Monaco przygarnia do siebie innego rodzaju podróżnych. Jeżeli w stolicy departamentu *Alpes maritimes*, myślą tylko o balach, rautach, maskaradach i wyścigach, to w Monte Carlo zajmują się przeważnie sportem innego rodzaju. Tutaj gra w *rouge* i *noir* wraz ze starą, jak świat, ruletą, zajmuje umysły wszystkich i gdy się wejdzie do salonów, tak zwanych „konwersacyjnych“, przedstawia się widowisko dziwne, niepojęte dla zmysłów przeciętnego człowieka. Długie stoły, przykryte zielonem suknem, oblężone przez chciwych graczy, między którymi spotykamy wiele pięknych i młodych kobiet, cisza jak w świątyni, przerywana brzękiem złota i stereotypowemi słowami krupjera: *Messieurs! faites le jeu! Le jeu est fait!* to jest pierwsze wrażenie, jakie odnosimy na samym wstępie.

Zbliżamy się do stołów i widzimy do czego może przyprowadzić namiętność. Wszyscy grają bez upamiętania. Na jedną kartę stawiają znaczne kwoty, a fizjonomje, jedne ponure, drugie zimne, inne rozgorączkowane, dają ogromne studjum dla psychologa. Nigdzie więcej charakter człowieka nie odkrywa się, jak przy grze w karty. Tutaj nikt nie potrafi grać komedji, bo nerwy mu na nią nie pozwalają i każdy pokazuje się takim, jakim jest w rzeczywistości. Poważny staruszek, ozdobiony wstążeczką legji honorowej, zaciska kurczowo palce, i gdy przegra, wymawia po cichu jakieś przekleństwo. Obok niego piękna kobieta, w kapeluszu przerzuconym na tył głowy, podwaja ciągle stawki i bez upamiętania rzuca na stół pełne garście banknotów. Twarz rozpalona, oczy zaczerwienione, nie słyszy i nie widzi, co się około niej dzieje i tylko wytężonym wzrokiem patrzy się na karty przelatujące w ręku krupiera. Dalej jeszcze jakiś blondyn, w średnim wieku stawia po kilka ludwików i każdym razem nakłuwa na karcie kolor wychodzący. Ten gra według systemu z góry obmyślanego.

Blisko niego siedzi mężczyzna i kobieta. Naraz słyszę słowa czysto polskie:

— Jasiu! nie masz szczęscia. Chodźmy.

— Nie mogę. Przegrałem już tyle, muszę się odbić koniecznie.

Przystanąłem zaciekawiony. Fortuna jednak nie sprzyjała memu rodakowi, bo ciągle z torby podróżnej wyjmował pieniądze. Żona perswadowała, on nie słuchał, a rezultat pokazał się bardzo smutny, bo po półgodzinnej walce z losem zawziętym, torba okazała się próżną i pan Jan zakląwszy w naszym rodzinnym języku: „Niech was jasny p..... trzaśnie! podał rękę pani i obydwoje wyszli.

Naraz w parku strzał pada. Wszyscy się gwałtownie poruszyli, lecz mało kto opuścił zielony stół. Wybiegłem szybko i zobaczyłem kilku służących, niosących bezwładne ciało młodego człowieka.

— Co się stało? — zapytałem.

— A nic — odpowie stojący obok mnie gentleman, o wyrazistych rysach angielskich. To mój nawet znajomy Hawry Tockblidge. Przegrał w dwóch dniach całą fortunę i uważał za stosowne wynieść się do lepszego świata, gdzie nie mają rulety.

— Pan tak obojętnie mówisz?

— Mój panie! tu w Monte Carlo podobne wypadki, przytrafiają się codziennie i trzeba być na to filozofem.

Odszedłem oburzony. Jednakowoż Anglik mówił prawdę. Samobójstwa w tej jaskini mnożą się ogromnie, lecz policja księcia Monaco starannie je ukrywa, a przekupione dzienniki w Nicei rzadko o nich wspominają. Bez pogrzebu i ostentacji zakopują go gdzieś za cmentarzem i na drugi dzień nikt już o nim nie mówi. Gorączka zdobycia złota pochłania wszystkie umysły i nie ma czasu na zajmowanie się takiemi „bagatelkami“.

Dzisiejsze księstwo Monaco bardzo szybko się rozrasta. W roku 1865 liczyło zaledwie 12 548 mieszkańców, dziś już cyfra ludności przeszła 40.000. Miasto samo rozłożone jest na górze skalistej, nad którem dominuje starożytna rezydencja księcia panującego, obwiedziona murami, blankami i przyozdobiona wewnątrz freskami Caravaggiego. Znajduje się w niej wiele dzieł sztuki i nadzwyczaj starannie jest utrzymywaną. Na podwórzu stoją działa i stosy kul, lecz każdy przechodzący uśmiecha się i wzrusza ramionami, bo te działa są bardzo niewinne i nikomu szkody nie wyrządziły. W 1867 r. wybuchła w Monaco rewolucja, gdyż panujący książe Karol III, przyciśnięty długami, chciał nałożyć podatek na oliwki. Mieszkańcy się oparli, rozbroili armję linjową i gwardje liczące razem 118 żołnierzy i dopiero interwencja dwóch bataljonów: francuskiego i włoskiego położyła kres temu niekrwawemu zaburzeniu. Obecnie książe pobiera od sukcesorów Blanka, byłego właściciela domu gry, przeszło 2,000.000 franków renty i ta kwota stanowi jego jedyny

---

MIŁOŚĆ I EGOIZM.

POWIEŚĆ

PRZEZ

Dra Józefa Orłowskiego.

3)

(Ciąg dalszy).

Wyprawiwszy ten list do Ramskiego, napisał jeszcze kilka słów do żony, zawiadamiając ją, że wskutek nawału roboty wieczorem dopiero powróci do domu. Posłańcowi zalecił przytem, aby powiedział żonie, że mu list dał do odniesienia woźny sądowy.

— To ją upewni, że mnie w biurze zatrzymano, mówił do siebie uspokojony radca, zabierając się do wypicia szklanki herbaty.

Ramski siedział w tym czasie przy kawie w pokoju swej żony Julji, spierając się z nią o lokację swych oszczędności. Pani Julja chciała je obrócić na przebudowanie oficyn w nabytym niedawno domu, podczas gdy Ramski chciał zakupić papiery wartościowe. W rozmowie małżonków brał również udział młody asystent Ramskiego pan Józef Kamocki, który był przedtem lat kilka nauczycielem ich dzieci i ztąd zżył się z ich domem.

— Nie masz wcale racji — mówiła pani Julja do męża — oficyny się walą, a magistrat kazał już dawno wzmocnić mury.

— Zmieni teraz uchwałę, gdy ma ze mną do czynienia. Wiesz, że jestem radcą miejskim.

— Wątpię bardzo, czy z czarnego da się zrobić białe. Przecież urzędnicy są odpowiedzialni za swoje czynności.

— Źleby ten wyszedł, któryby ze mną walkę rozpoczął. Spytaj pana Józefa, że w czem ja jestem, na mojem musi stanąć.

— Pan profesor zrobi co zechce — odezwał się niechętnie Kamocki.

— Ale mury mimo to runą i jeszcze nieszczęście jakie ztąd wyniknie — odparła pani Julja

— Największe nieszczęście z kobietami, które rozprawiają o tem, czego nie rozumią.

— Niechże pan Józef powie, czy warto uciekać się do dróg krętych, gdy przyjemniej i korzystniej mieć dom odnowiony.

— Broniłbym zdania pani konsyljarzowej — nieśmiało przemówił Kamocki.

— Bo jesteś idealista i nie rozumiesz, co znaczy gotówka dla człowieka z głową.

W tej chwili przyniesiono list Grzesickiego.

Ramski przeczytał i podał żonie.

— Od Grzesickiego.

Kamocki drgnął.

— Ojciec pańskiej panny prowadzi ją na bale, a sam już na pierwszego pożycza pieniądze — dodał Ramski ze złośliwym uśmiechem.

Młody asystent poczerwieniał.

— Ależ to niepodobna — ozwał się po chwili.

— Podaj Julko list panu Józefowi, niech go przeczyta.

— Biedny człowiek, musiało mu się wydarzyć nieszczęście — mówił Kamocki po przeczytaniu listu, może chory? trzebaby posłańca zapytać

Pani Julja była tego samego zdania.

Mimo opozycji Ramskiego przywołano posłańca, który wyjaśnił, że list przynosi z kawiarni wiedeńskiej od jednego pana, który tam czeka na odpowiedź.

— Pewnie w karty przegrał — zakonkludował Ramski, dla takich ludzi nie myślę krzywdzić moich dzieci.

— Ależ on nie grywa nigdy wysoko. To człowiek bardzo prawy.

— Dziękuję za tę jego prawość, gdy ma odwagę apelować do mojej kieszeni. Zkąd data?

— To niech pan mnie pożyczy.

— Widzę, że te amory zgubią pana zupełnie, ale nie mieszam się do tego kiedy pan słuchać nie chce, służę panu jednomiesięczną pensją po raz pierwszy i ostatni.

To mówiąc wydobył Ramski z grubego pularesu nabitego pieniędzmi trzydzieści złr. i wręczając je Kamockiemu — rzekł:

— Nie potrzebujesz pan powtarzać Grzesickiemu, cośmy tu o nim mówili. Odpiszę mu zaraz najgrzeczniej, bo nie chcę sobie robić wroga. Swoją drogą niech mnie Bóg broni od takich znajomości.

Asystent zatrząsł się z gniewu. Ramski zmiarkował się i dodał:

— Nie chcę mu przez to ubliżyć, niech pan wierzy. Cenię go sam bardzo wysoko. Ale na rozpożyczanie nie mam pieniędzy.

W kwadrans po tej scenie, czytał Grzesicki następującą odpowiedź Ramskiego:

„Drogi kolego. Czasy są tak ciężkie, że w niezbędnych wydatkach domowych musiałem sam zaprowadzić oszczędności Dom mi się przytem wali, a nie mam go czem odnowić. Przebacz mi więc, że ci nie mogę pomódz w twej potrzebie, ale Bóg świadkiem, że tylko własne kłopoty dyktują mi taką odpowiedź. Twój najwdzięczniejszy całem sercem oddany

Ramski“.

Grzesicki nie dokończył jeszcze czytania listu, gdy się zjawił przed nim Kamocki.

Obaj przywitali się z nadzwyczajnem zakłopotaniem. Grzesicki rad był uciec w tej chwili przed całym światem, a zwłaszcza przed bliższymi swego domu znajomymi, Kamocki zaś pragnął mówić szczerze i otwarcie, a stracił wszelką do tego odwagę, stanąwszy przed radcą. Uczuł się nader maluczkim wobec człowieka, którego uprzejmość nie dopuszczała poufałości. Radca zazwyczaj serdeczny w obejściu i tym razem witał wprawdzie młodego asystenta nader przyjaźnie, atoli cierpienie tak wyraźnie przebijało z poważnych jego rysów, że Kamocki nie wiedział jak ma rozmowę nawiązać. Wydawało mu się zuchwalstwem poruszanie drażliwej sprawy, o której tylko przypadkiem się dowiedział.

Grzesicki pierwszy go zagadnął:

— Pan zapewne prosto z laboratorjum, po pracy.

— Wyszedłem dziś ztamtąd nieco wcześniej, gdyż musiałem być w domu u naszego profesora...

— Gdzie przeczytano panu niewątpliwie mój list — dorzucił radca z bolesnym na ustach uśmiechem.

— Bywam tam często, nie mają przedemną tajemnic.

Młody człowiek mówił to zwolna, jakby się bał każdego śmielszego słowa.

— Odkryli tedy panu wielką tajemnicę, że nie mam dziś pieniędzy. Nie powinno to pana dziwić, skoro czasy są tak ciężkie, że nawet taki Ramski jest bez grosza.

Kamocki, pomimo, że łzy miał w oczach, nie mógł się wstrzymać od pogardliwego ruszenia ramionami.

(Ciąg dalszy nastąpi).

dochód. Obywatele bowiem nie chcą płacić podatków, a książe, nauczony smutnem doświadczeniem swego ojca, nie życzy sobie nowej rewolucji.

Łatwo teraz można zrozumieć, dlaczego ta spelunka łotrów dotąd istnieje? Gdyby książe zamknął dom gry, zostałby uboższym od najbiedniejszego swego poddanego, a wszelkie reklamacje postronnych mocarstw, nie mają żadnego znaczenia, chyba żeby wypowiedziano wojnę i zaanektowano księstewko. Na ten krok stanowczy nie odważy się Francja, a tem mniej Włochy. W dalszym więc ciągu będzie trwał rozbój, prowadzony na szeroką skalę i mimo nawoływań prasy uczciwej, obcy będą się zgrywali i napełniali kieszenie potomków Blanka, z których dwie nadobne córy, wyszły za dwóch prawdziwych książąt. Jeden z nich nawet, skuzynowany jest blisko z rodziną Bonapartych. Młody zaś pan Blanc posiada najpierwszą stajnię wyścigową we Francji i zalicza się do najwykwintniejszego towarzystwa nad brzegami Sekwany.

Dla uprzyjemnienia pobytu w Monte Carlo, zarząd domu gry nie szczędzi kosztów i pracy. Mamy tutaj wyborową operę i komedję, koncerty dobrej muzyki, wspaniałe hotele i znakomite restauracje. W hotelu Paryskim ceny bajeczne, dostępne tylko dla miljonerów amerykańskich i nababów indyjskich. W innych zaś dość nawet mierne, bo prawie wszystkie stanowią własność domu gry, któremu nie idzie o zyski, lecz o ściągnięcie największej liczby podróżnych.

Wracając się jeszcze do panujących, to żona księcia Alicja, córka bankiera, jest kobietą sercową i w kierunku filantropijnym świadczy wiele dobrego. Na rzecz potrzebujących urządza rauty, loterje fantowe, teatry amatorskie i koncerty. Sama się wszystkiem zajmuje i jeżeli jej mąż prowadzi *dolce far niente,* ona pracuje za niego i przynajmniej w pewnej części wynagradza złe, wyrządzane społeczeństwu przez utrzymywanie szulerni. Straty moralne i materjalne, jakie ta ostatnia przynosi, są nieobliczone i tutaj w przedsionku tej kuźni piekielnej powinien być umieszczony posąg sprawiedliwości, nietylko z przepasanemi oczyma, ale i rękami związanemi.

Albatros.

Historja Piechoty Polskiej,

przez

KONSTANTEGO GÓRSKIEGO,

pułkownika piechoty, przedtem kapitana kwatermistrzowstwa generalnego, z dwoma tablicami litografowanemi. Nakładem księgarni Spółki wydawniczej polskiej z zasiłkiem Akademji Umiejętności w Krakowie, in 8-o 1893 w drukarni Uniwersyteckiej. K. 3, str. 271.

Położenie geograficzne Polski, pozbawiające ją naturalnych granic i sąsiedztwo ludów drapieżnych, czyhających na cudzą własność, było przyczyną, że przez cały czas swego bytu politycznego Polska zmuszoną była nieustanne niemal prowadzić wojny. Wprawdzie wskutek tych wojen nie mogły w Polsce się rozwinąć tak, jak w innych krajach europejskich nauki, kunszta, rzemiosła, handel etc., ale zato w najwyższym stopniu rozwinął się duch rycerski, tak, że Polska przeważnie jest narodem rycerskim. Jakoż cała niemal historja Polski jest poniekąd historją wojen przez nią prowadzonych w obronie swojej ojczyzny od napaści ościennych narodów. I opisem tych wojen przepełnione wszystkie księgi nasze historyczne, pamiętniki, życiorysy, etc. a nawet nasza poezja i powieści nasze. Z tem wszystkiem nasza literatura nie miała dotąd historji samego wojska polskiego, a bez szczegółowej, krytycznej historji wojska, wszystkie opisy wojen i stanowczych bitew nie mogły być dokładne, zwłaszcza, że w większej części pisane były przez ludzi albo wcale nieobeznanych z wojskowością, albo niedostateczne posiadający wiadomości sztuki wojennej.

Lukę tę w literaturze naszej postanowił wypełnić wielki miłośnik rzeczy ojczystych, przezacny pułkownik Konstanty Górski, rozpoczynając od wydania obecnie 1) *Historji Piechoty Polskiej,* za którą wślad ma nastąpić już oddana do druku, 2) *Historja Kawalerji,* wreszcie 3) *Historja Artylerji* (już napisana) i 4) *Historja Urządzeń i Urzędów wojskowych.*

Przeszłość pułkownika Górskiego i studja jego naukowe o wojskowości, jakie podejmował w kraju i za granicą, łącznie z niepospolitemi zdolnościami, o jakich świadczą jego liczne opisy bitew z przeszłości naszej, postawiły go w możności dokonania tego iście pomnikowego dzieła, które, gdyby przetłumaczono na jaki obcy język, zostałoby należycie ocenione i zajęłoby nieposlednie miejsce nawet i w literaturze powszechnej, działu o wojskowości.

Konstanty Górski, urodzony 1826 r. na Podlasiu Zabużańskim ukończył, ze stopniem kandydata, Uniwersytet kijowski na Wydziale matematycznym, następnie odbył kurs nauk w Wojennej Akademji Petersburskiej, poczem w stopniach do kapitana pracował w generalnym sztabie, wreszcie zostawszy pułkownikiem opuścił służbę wojskową i zamieszkał w Warszawie, oddając się studjom naukowym o wojskowości.

Owocem tych prac jego były następne obszerne rozprawy, mianowicie:

1) *Klęska pod Cecorą;* 2) *Trzydniowa bitwa pod Warszawą r. 1655;* 3) *Bitwa pod Beresteczkiem* z 3 mapami; 4) *Bitwa pod Byczyną* osobna odbitka 1888 z mapą i planem; 5) *Bitwa pod Grunwaldem* osobna odbitka 1888 z 2 mapami; 6) *Wojna Rzeczypospolitej ze Szwecją* r. 1621—29 osobna odbitka 1888 z 6 mapami; 7) *Wojna Rzeczypospolitej z Turcją* 1672—73 z 4 mapami; 8) *Rozwój sztuki wojennej w Polsce w wieku XVI; bitwa pod Orszą;* 9) *O zamkach;* 10) *Obrona od Tatarów;* 11) *Trzy wojny Batorego z Wielkiem Księstwem Moskiewskiem.* (Wszystko to drukowano w Bibliotece Warszawskiej); 12) *Wojna z Wojewodą Wołoskim Michałem* (drukowana w Ateneum); 13) *Wojna Litwy z Moskwą za Zygmuntów* (drukowane w Niwie); 14) *Historja Artylerji Polskiej* (drukowana w Encyklopedji Powszechnej nowo wydawanej w Warszawie. Jest to skrócenie mającego wyjść dzieła o Artylerji Polskiej).

Są to najwyższego znaczenia ze sfery militarnej naukowe przyczynki do Historji Polskiej, wyświetlające sprawy dziejowe ze stanowiska wojennego, zawierające przytem szczegółowe, strategiczne opisy bitew wyżej wymienionych. Wszystkie te opisy bitew autor opracował najściślej krytycznie z największą starannością, sumiennością i znajomością rzeczy gruntowną. Niedosyć, że starał się zapoznać ze wszystkiem, co do tego przedmiotu doszło do nas w druku lub w rękopismach, zwiedzając wszystkie znaczniejsze naukowe zbiory i archiwa publiczne i prywatne, czyniąc wszędzie mozolne poszukiwania i dla miłości nauki cierpliwie znosząc nieraz kapryśne zawiadowców usposobienia i nieprzychylne uprzedzenia, lecz jeszcze każdej bitwy miejscowość sam osobiście badał, teren mierzył i plany sam wykonywał.

Każda z powyżej wymienionych rozpraw stanowi w sobie zupełną całość i każda w swoim rodzaju jest arcydziełem (wedle zdania takiej powagi w rzeczach wojskowych jak jenerała Edmunda Różyckiego), obecnie atoli wydane dzieło *Historja Piechoty Polskiej,* łącznie z następnie mającymi wyjść tomami „Historji Kawalerji, Artylerji i Urządzeń i urzędów wojskowych", o których już z tego, co wyszło, można mieć wyobrażenie, słusznie uważać należy za koronę prac Czcinajgodniejszego Pułkownika Górskiego, jednającą mu koronę zasług i chwały w literaturze polskiej, działu o wojskowości.

Rozbiór szczegółowy i naukowy dzieła *„Historja Piechoty Polskiej"* oczywiście musiałby być o wiele obszerniejszy i przeto przekraczałby zakres tego pisma. Dla szerszej jednak publiczności dostateczną będzie wiadomość o wyjściu tego ze wszech miar znakomitego dzieła, i ta wzmianka, że każdy, kto będzie pisał Historję Polski bez tego dzieła się nie obejdzie. Wreszcie chociaż autor rzecz tu traktuje objektywnie i ściśle naukowo, ale tak pięknie i przystępnie i tak zajmująco wszystko wyłożył, że nie tylko wojskowy specjalista, lecz każdy komu jeno miła chwała dawnego wojska polskiego, odczyta je z największą przyjemnością i wdzięcznością dla autora za wykazanie ze stanowiska naukowo-militarnego znaczenia polskiego wojska, mającego wielką europejską doniosłość.

Dodać tylko wypada, że jakkolwiek autor, jak to widać ze wszystkiego, ożywiony najgorętszą miłością dla Polski, ale pomimo to, ani na włos nie zboczył z drogi prawdy, mając na uwadze znane słowo mędrca: *amicus Plato, magis amica veritas.*

Wspomnieć i o tem należy, że dzieło to wydane zostało staraniem i przyczynkiem do nakładu Akademji Umiejętności, przy pośrednictwie sekretarza tej Akademji dra Stanisława Smolki, profesora historji w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Jakkolwiek dla dzieła tak wyłącznie naukowego, jak ta *Historja Piechoty Polskiej,* rysunki ubiorów i broni dawnego wojska polskiego nie są koniecznie potrzebne, zwłaszcza, że autor w ciągu dzieła szczegółowo i dokładnie wszystko to opisał, dołączone wszakże rysunki ubiorów i broni byłyby dla wielu bardzo pożądane i nie małą byłyby ozdobą nawet samego dzieła.

Może dostojny Autor po wydaniu następnych tomów uwzględni powszechne to, mniemam, życzenie wszystkich miłośników rzeczy polskich, którzy ze swej strony ze względu na znaczenie tego dzieła dla historji Polski, ani wątpię, że zechcą przyczynić się skutecznie do potrzebnych na to znaczniejszych nakładów.

Pożądanem by tylko bardzo było, żeby następne tomy wydane były staranniej n i e p o m a c o s z e m u, na grubszym cokolwiek nie tak przeźroczystym papierze, lepszymi czcionkami, nie tak ścisłym drukiem, nie tak bardzo płowem czernidłem i przypiski jednakowym jak samo dzieło a nie stereotypowem dokonały się drukiem.

Spółka wydawnicza mając na względzie oszczędność, nie miała na względzie oszczędzenia wzroku czytelników.

W końcu do historji drukarstwa krakowskiego warto zanotować, że druk dzieła tego z 17 arkuszy składającego się, przeciągał przeszło 7 (wyraźnie siedm) miesięcy!

A ileż to zajmie „Historja Kawalerji", która ma obejmować wedle obliczenia 30 arkuszy druku? Oczywiście, jeśli dalej druk pójdzie tym samym trybem — to podwójną ilość czasu, całych 14 miesięcy! A następne tomy: „Historja Artylerji i Urządzeń wojskowych?" Co się z nimi stanie? Autor jako człowiek wiekowy może nie doczeka się wydania swej pracy, bądź co bądź ze wszech miar zasługującej na większą zaiste naszych k o r y f e u s z ó w dbałość i względność*)

Stanisław Łodzia Baranowski.

---

* Jenerał A. K. Puzyrewski, szef sztabu armji rosyjskiej, autor wielkiej wartości bezstronnie napisanego dzieła o wojnie 1831 r. donosząc w *Dzienniku Warszawskim* o wydaniu „Historji Piechoty Polskiej", tak kończy: „Nie tylkom nie wyczerpał (w tym sprawozdaniu) całej treści dzieła tego (tj. „Historji Piechoty Polskiej), ale nie mogłem nawet dotknąć wielu ważnych kwestyj, które autor szczegółowo rozbiera. Książka jego chociaż nie wielkiej objętości, zawiera wszakże wiele materjałów ważnych dla wojskowego specjalisty. Z tego powodu bardzo pożądanym byłby przekład tego dzieła na język rosyjski, ponieważ bez niego niepodobne zbadanie wojen naszych z Polską. Dotychczas literatura rosyjska ma daleko dokładniejsze wiadomości o sztuce wojennej i sprawach wojskowych u Mongołów niż u Polaków.

Autor w przedmowie obiecuje, że wyda z czasem historję innych rodzajów broni i urządzeń wojskowych w dawnej Polsce. Życzymy mu tego od serca i nie wątpimy, że wypełnienie tego nowego zadania uda mu się najzupełniej, równie jak w dziele, które rozważaliśmy".

Kronika zamiejscowa.

KURJER LWOWSKI.

* Sprawa pamiętnego, podstępnego napadu, jakiego dopuściła się garstka ramuńskiej młodzieży wspólnie z policją czernowiecką na lwowskich Sokołów w ogrodzie Weissa 16 lipca 1892 r., doczeka się wkrótce już sądowego wyroku. Dochodzenie trwało dziewięć miesięcy głównie z powodu wielkiej liczby świadków, których trzeba było przesłuchiwać za pośrednictwem sądów w rozmaitych miejscowościach Galicji. Rozprawa odbędzie się w najbliższych dniach po świętach wielkanocnych greckiego obrządku a prowadzić ją ma sędzia p. Jakubowicz w tut. m.ej. delegowanym sądzie karnym.

* C. k. Dyrekcja galic. funduszu propinacyjnego rozpisała publiczną licytację na dzierżawę prawa propinacji w 106 miejcowościach Galicji.

* Trzeci zjazd lekarzy powiatowych odbędzie się dnia 30 b. m. we Lwowie. Obrady toczyć się będą nad kwestjami, poruszonemi na poprzednich zjazdach, tudzież nad wnioskami, jakie pp. lekarze przeszlą w streszczeniu na ręce sekretarz zjazdu dr. Obtułowicza.

* W tut. sądzie odbyła się wczoraj rozprawa publiczna przeciw Franciszce Ihnatowej, żonie woźnego sądowego, o zbrodnię oszustwa, popełnioną przez wyłudzenie kwoty 72 złr. i 14 złr. 70 ct. na szkodę György Kacso, Junvsa Kokos i Jana Cizmen, wieśniaków z Ujhelli. Obwiniona, osoba widocznie bardzo pomysłowa, udała się w pierwszych dniach marca 1892 do Ujhelli, gdzie poszkodowanych, których jak się zdaje opanowała gorączka emigracyjna, nakłoniła do wyjazdu do Ameryki, przedstawiając im, że ułatwi podróż bez paszportu i innych dokumentów, byle zapłacili jej za trud 70 złr. i koszta biletu kolejowego 14 złr. 70 cnt.

Poszkodowani dali się namówić i 7 marca 1892 r. wypłacili oszustce pieniądze, która przewiozła ich z Ujhelli przez Ławoczne do Lwowa, kupiła bilety podróżne do Wiednia i wyprawiła w podróż, upewniając, że w Wiedniu agent emigracyjny oczekiwać ich będzie na dworcu. Tymczasem już w Krakowie policja przytrzymała niedoszłych emigrantów, którzy bez funduszów i papierów legitymacyjnych puszczali się do nowego świata i zwróciła ich przez Lwów do Ujhelli. „Madjar baraton" wrócili do ojczyzny, a pani Franciszce Ihnat, po całodziennej rozprawie, na prośbę prokuratora Stebelskiego, mimo wywodów obrońcy dr. Greka, ofiarował trybunał pod przewodnictwem radcy Hajderera, jeden miesiąc więzienia obostrzonego postem co tygodnia.

KURJER PROWINCJONALNY

* Dwa zloty sokole odbędą się w Tarnopolu w dniu 21 i 22 maja r. b. i w Bernie w dniu 18 czerwca r. b., na który otrzymały już zaproszenia Towarzystwa polskie sokole.

* W dniu 5 kwietnia b. r. wybuchł pożar w Podhajczykach około Rudek. Spłonęło przeszło 100 zagród włościańskich, cerkiew i szkoła, spaliło się zaś troje dzieci.

* W m. Brodach odbyła władza skarbowa rewizje u tamtejszych kupców, poszukując defraudowanych towarów.

* Znaleziono w Rarańzu zamordowanego przed rokiem człowieka, którego zwłoki porzucone w rowie, już na pół zgniły. Morderczynię, w osobie żony denata, aresztowano. Zamordowany, imieniem Janek Stenżer, był wiejskim gospodarzem.

* W Nowej Zuczce obwiesił się Zelig Eisinger. Powodem samobójstwa — sprzeniewierzenie się kochanki.

* W Bochni zmarł w 83 roku życia Józef Morgenstein, żołnierz z roku 1831, w pułku krakusów Dwernickiego, oraz czynny uczestnik powstania w r. 1863. Pogrzeb odbył się przy napływie publiczności i okolicznych włościan.

* Rada gminna Kut, nadała obywatelstwo honorowe p. Sabatowi, staroście kosowskiemu, za wyjednanie dla gminy 2000 złr. zapomogi.

* Towarzystwo wzajemnego kredytu mieszczan w Stanisławowie, odbyło w dniu 26 z. m. walne zgromadzenie, w obecności przeszło 100 członków. Ze sprawozdania dorocznego pokazuje się, że Towarzystwo w r. 1892 miało zysku 4000 złr., z którego udzielono dywidendy 6%, a oprócz tego resztę przeznaczono na rozmaitego rodzaju subwencje i remuneracje.

* Donoszą z Nowego Sącza, że wybory do Rady gminnej wypadły bardzo pomyślnie. Naczelnikiem gminy został p. Freund, a do Rady weszli sami chrześcijanie.

* Na zakupno ubrań dla biednej młodzieży szkolnej, odbyło się w Wojniczu przedstawienie amatorskie. Czystego zysku przyniosło ono 58 złr.

* W Muszynie z powodu 44-letniej rocznicy zgonu Juljusza Słowackiego, t. j. dnia 10 kwietnia r. b. odprawionem będzie nabożeństwo żałobne za spokój jego duszy, staraniem Kasyna miejscowego.

* Jak się pokazuje, rewizje odbyte przez władzę skarbową w m. Brodach, miały rzeczywistą podstawę, bo zabrano towarów defraudowanych przeszło na 400 złr.

* *Wiener Zeitung* ogłasza, że z początkiem roku szkolnego 1893/4 otwarte ma być w Buczaczu gimnazjum z językiem wykładowym polskim, a nadto będą otwarte klasy równoległe z ruskim językiem wykładowym przy polskiem gimnazjum w Kołomyi. W tym roku otwartą zostanie klasa pierwsza.

* W Rzeszowie zmarł w 81 roku życia ś. p. Ludwik Jasieńczyk z Jabłony Jabłoński, podchorąży 10 pułku piechoty linjowej armji polskiej w r. 1831.

* W Bratkowcach, włościanka Katarzyna Chunaj powiła dziecię z dwoma głowami, czterema rękami i nogami. Dziecię jednak zmarło a matka walczy między życiem a śmiercią.

KURJER POZNAŃSKI

* Towarzystwo dramatyczne poznańskie pod kierunkiem Kościeleckiego, podróżuje po Rosji, ale nieszczególnie mu się powodzi. W Moskwie grać Towarzystwu wzbroniono.

* Niemcy obchodzili w d. 25 marca r. b. rocznicę zagrabienia ziem polskich odczytem, który wygłosił radca Prümers p. t.: „Miasto Poznań w czasach Prusach południowych".

KURJER WARSZAWSKI

* W nocy z d. 13-go na 14-ty b. m. do plebanji Ostrożańskiej, w powiecie bialskim, przybyli jacyś ludzie i zaczęli stukać do drzwi. Służba, sądząc, iż przybywa ktoś może z parafji po księdza do chorego, domniemanych parafjan wpuściła, lecz w tejże chwili trzej przybyli rzucili się na domowników, powiązali ich, a sami udali się do sypialni proboszcza, powszechnie szanowanego i poważanego 70-ego ks. Ludowicza.

Wyważywszy drzwi łomem żelaznym, od struchlałego i bezprzytomnego niemal z przerażenia starca zażądano pieniędzy, gdyż uchodził on w okolicy całej za człowieka zamożnego.

Widząc niechybną śmierć przed sobą, ksiądz L. wręczył im klucze od komody, gdzie zbrodniarze znaleźli 1.500 rs. banknotami, 40 rs. drobnemi, oraz pakiet, w którym, jak im się zapewne zdawało, winny były znajdować się papiery procentowe, w rzeczywistości zaś był to pakiet, przeznaczony do odesłania do konsystorza.

Z łupem powyższym wszyscy trzej łotrzy cichaczem wynieśli się z plebanji.

Nieopodal wreszcie za probostwem, w pobliżu cmentarza, paleni widocznie ciekawością dowiedzenia się o zawartości pakietu, z pośpiechem go rozerwali.

Rozczarowanie musiało być wielkie, postanowili bowiem wrócić do plebanji.

Tych jednak kilka minut było dosyć, by oniemiały z przestrachu proboszcz powrócił do przytomności.

Jakby przeczuwając powrót zbójców, zdjął on ze ściany dubeltówkę i stal ukryty za drzwiami sypialni.

W chwili, gdy na progu domu ukazała się olbrzymia postać, najprawdopodobniej kierownika całej wyprawy, starzec drżącemi rękami podniósł do oka fuzję; padł strzał i z okrzykiem: „jam zabity", herszt runął na ziemię.

Dwaj pozostali w sieniach, po stracie dowódzcy, uznali za stosowne umknąć.

Jednego z nich wszakże wkrótce ujęto w bialskim; na trop trzeciego zdołano już podobno natrafić także.

Przy zabitym mieszkańcu wsi Łapienica, w wołkowyskiem, znaleziono tylko 16 rs., oraz ukryty na piersiach sztylet.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Wiedeńska mennica wybiła już 20 miljonów sztuk jedno i dwukoronowych. Emisja tych nowych monet rozpoczęła się z d. 1 kwietnia r. b. Równocześnie kasy rządowe zatrzymywać będą wszelkie monety miedziane, jakie do nich wpłyną.

* Ks. Lichtenstein począł agitować na salonach wiedeńskich, chcąc nakłonić damy do antisemityzmu. W skutek tego utworzyło się stronnictwo pań pod naczelnictwem ks. Metternichowej, mające za cel stawić przeszkody agitacjom księcia.

* Piszą z Preszburga: Onegdaj popołudniu, t. j. dnia 31 marca r. b. w miejscowej fabryce wyrobu patronów, odbyła się próba z nowym pancerzem zabezpieczającym od kul, wynalezionym przez p. Karola Sylander. Strzelano z karabinów repetjerowych Manlichera, na odległość 50 metrów. Próba wykazała zupełne bezpieczeństwo, gdyż ładunki roztrzaskiwały się a kule płaszczyły. Próba zostanie powtórzoną po raz drugi. Wynalazca jest technikiem tkaczem, kształcił się zaś we Francji, w Niemczech, Anglji i w Ameryce.

KRONIKA WOJSKOWA.

* W stan spoczynku przeniesieni kapit.: Oskar Preschel z 56 pp., Alb. Igalfy i Józ. Kowarz z 57 pp., porucz. Franc Lang. z 9 pp.

Stopień oficerski złożyć pozwolono porucz. Kar. Arvayowi z 41 pp. i podporuczn. Eljasz. Csacsim z 41 pp., Wacł. Bayerowi z 58 pp. i Christ. Rathowi z 89 pp. Z armji wystąpić pozwolono poruczn. rezerw. Izyd. Krużlewskiemu z 24 pp.

Z LITERATURY I SZTUKI.

△ Do bibljoteki głównej przy uniwersytecie warszawskim przysłano z bibljoteki gimnazjalnej kaliskiej sporo cennych dzieł polskich; resztę sprzedano przez licytację. Sprzedany lub przesłany do Warszawy dział pomienionego księgozbioru składał się przeważnie z antykwarjów, oprócz różnych podręczników były dzieła St. hr. Potockiego, ks. St Orzechowskiego, Jerzego Ossolińskiego i t. p.

△ Dyrekcja opery wiedeńskiej zerwała układy z wydawcą Sonzogno o nabycie „Pajaców" Leoncavalla, a to z powodu, że Sonzogno, podobnie jak przy obsadzie opery Mascagni'ego „Rantzau," chciał narzucić swoje warunki. Wymagał on, by główna partja powierzoną została słynnemu tenorowi van Dyck'owi, gdy tymczasem dyrektor Jahn przeznaczył ją dla tenora opery wiedeńskiej Winkelmann'a. Nie chcąc pozwolić na żadną obcą interwencję w kwestjach artystycznych dyrekcja wolała wyrzec się wystawienia „Pajaców".

△ Breton kompozytor „Kochanków z Ternel" i „Garina" pisze obecnie nową operę p. t. „Gwiazda Sewilli," do której libretto opracowane jest według utworu Lopeza de Vega.

△ Tygodnik petersburski *Wsiemirnaja Ilustracja* zamieścił znacznych rozmiarów reprodukcję obrazu przedwcześnie zmarłego artysty malarza Stan. Rostworowskiego „Mojżesz na pustyni," dodając szkic beletrystyczny tejże treści.

SPORT.

* *Nowa stajnia wyścigowa.* Urzędowy organ wiedeńskiego Jockey Clububu podaje wiadomość, że na rok bieżący zgłosiła kolory wyścigowe spółka „Emil hr. Potocki i Kazimierz R. v. Ostoja". *Przegląd lwowski* domyśla się w tym ostatnim p. Ostaszewskiego.

* *Towarzystwo wyścigowe krakowskie* dało w tym roku 51 600 złr. nagród do wygrania w Krakowie, podczas, gdy w r. p. wynosiły one tylko 28.300 złr.

Z 41 koni mianowanych o wielką nagrodę Krakowa wycofano 6.

ROZMAITOŚCI.

Kwiaty w lodzie. Jeden z ogrodników australskich, posiadacz ogromnych oranżeryj w Welingtonie, wpadł na niezwykły pomysł przesłania kwiatów na wystawę ogrodniczą w Aquarium londyńskiem. Oto, wyhodowawszy kwiat kamelji, zanurzył ją w naczyniu z wodą, którą następnie zamroził i wysłał w odpowiedniem opakowaniu do Anglii. Komitet wystawowy, oczyściwszy kwiat z powłoki lodowej, znalazł przed sobą kamelję najzupełniej świeżą. Oczywiście świeżość ta trwała niedługo. Anglicy nie chcą pozostawać w tyle i na wystawę kwiatową w Wellingtonie zamierzają przesłać z Londynu kilka kwiatów w otoczeniu lodowem.

Dzicy ludzie. Najdawniejsi ludzie, tak zwani dzicy, coraz bardziej znikają z powierzchni ziemi. Na dalekiej północy wymierają całemi secinami Eskimosi, to samo Indjanie zamieszkali w północno-amerykańskich krajach. W Brazylji przed kilkoma laty liczono jeszcze 600.000 Indjan, gdy obecnie pozostało ich zaledwie dwieście tysięcy. Karaiby i inni mieszkańcy wysp Antylskich i południowej Ameryki, albo już całkowicie wymarli, albo wymrą wkrótce. Drobne ludy rozproszone na wyspach Polinezji równie zagrożone wymarciem. W Nowej Zelandji w roku 1849 rachowano mieszkańców około 109.000, teraz nie ma więcej nad 42 tysiące. Na wyspach Sandwichskich od roku 1832 do 1880 ludność zmniejszyła się o ¼ ogólnej liczby. W Australji nie ma ani jednego z dawnej rasy, wygasł nadto cały zastęp plemienia Tasmańców. Buszmeni, hotentoci, weddachi, minkopijcy, ajudsy, atenty przepadli z kretesem i nie pozostało po nich nawet wspomnienia.

Rocznice historyczne.

Nastały po śmierci Władysława IV smutne czasy dla Polski. Rokosze kozackie, najazd Tatarów, Moskali, Szwedów, Siedmiogrodzian, Prusaków. Śród klęsk, jakich Polska doznała, stracił naród ducha, popadł w rozpacz. Stefan Czarniecki i ducha nie stracił i rozpaczy się nie poddał, jeno walczył zajadle, wytrwale a tak dzielnie, że do ocalenia Polski najwięcej się przyczynił. Dzielność ducha i wytrwałość, najlepszą bywają bronią przeciw klęskom i nieszczęściu. Wysłany na Ukrainę na poskromienie Kozaków, oblegał miasteczko Monasterzyszcze. W czasie szturmu kula mu twarz przeszyła. Zwalony na ziemię, krwią zalany, skoro tylko odzyskał przytomność, pyta, czy miasto wzięte. Gdy mu powiedziano, że wojsko o niego niespokojne, odstąpiło od wałów miejskich, uniósł się żalem i gniewem i powiedział, że go bardziej boli zaniechanie szturmu, niż własna rana. Pod Humaniem zebrało się 60 tysięcy Moskali, 30 tysięcy Kozaków i 60 armat. Wojsko polskie nie miało ani jednej armaty i liczyło zaledwie 30 tysięcy żołnierza. Dzięki Czarnieckiemu Polacy zwyciężyli, 26 armat zabrali. Tymczasem Szwedzi najechali Polskę. Czarniecki wezwany, spieszy z Ukrainy na obronę Krakowa.

Mając 3 tysiące żołnierzy, zamyka się w mieście i broni go do upadłego przez kilka miesięcy. Za mało miał wojska, żeby odrazu uderzyć na Szwedów i w jednej bitwie ich pokonać, więc rzuca się na mniejsze oddziały szwedzkie i wszędzie je rozgramia. Dopiero pod Zamościem wypłoszył jenerała szwedzkiego i już pędzi za królem szwedzkim, dogania go nad Sanem i w pień mu tylną straż wycina. Zaledwie pod Rudnikiem siadł król szwedzki do obiadu, wpadł Czarniecki, rozbił Szwedów, a król ledwie uciec zdołał.

Pod Warką wezbrana rzeka Pilica dzieliła go od wrogów. Staje przed wojskiem i woła: *Nie przeszkodziło morze Szwedom, by kraj nasz napadli, niech i nas nie wstrzymuje woda, by ich z kraju wypędzić. Za mną bracia!* Spiął konia ostrogami, rzucił się w wezbraną rzekę, za nim dzielne wojsko nasze. Przypłynęli, wypadli na brzeg i pobili nieprzyjaciela. To zwycięstwo pod Warką odniósł Czarniecki *d. 7 kwietnia 1656 r.* Pod Płockiem wpław przebył Wisłę i z tyłu uderzył na Szwedów, którzy ani przypuszczali, by ich zaszedł z tej strony. W ten sposób pokonywał nieprzyjaciela, szarpiąc go, napadając nagle, śmiało, niespodzianie. Raz w ciągu dwóch dni i jednej nocy, przebiegł 46 mil, aby dopaść nieprzyjaciela.

KANTATA.

Kazimierz Tetmajer, współpracownik naszego pisma, zachęcony przez kilka osób z artystycznego świata, spróbował już po rozwiązaniu konkursu napisać kantatę na odsłonięcie pomnika Mickiewicza, którą poniżej podajemy:

Szum ty morze z obu Polski stron,
Szum ty rzeko Polska i ty lesie,
Wiatr z gór naszych tu, przed wieszcza tron
Pieśń tę poniesie.

O spiż uderzy
I jako grzmot
W świat się rozszerzy
Jej orli lot.

Oto hymn godny jego chwały,
Jego tryumfu godny dzwon,
Hymn, co rozbrzmiewa na świat cały,
Niebiosów trąca skłon.

* * *

Hej ty wichrze z skrzydły sokolemi
Leć na pola odległe tam precz,
Gdzie obrońcy macierzystej ziemi
Piersią padli na sztandar i miecz.
Garść prochu przynieś z krwią zalanych błoń,
Na Jego rzuć ją skroń.

* * *

Hej ty wichrze z skrzydły sokolemi
Leć na łany naszych polskich zbóż,
Weź garść ziarna z krwią przesiąkłej ziemi
U Jego stóp ją złóż.

* * *

Przeszłe i przyszłe pokolenia
Całyś ukochał naród Twój.
Za miljony czuł cierpienia,
Boga wyzwałeś za nas w bój:

Więc święto Twoje czczą miljony,
Miljony hołd składają Ci,
Na sady polskie i zagony
Twe nieśmiertelne imię brzmi.

Cześć Ci o cześć!

Pomnik mogą rozbić wrogów działa,
Błyskawicy może strącić skra
Ale nigdy nie przebrzmi Twa chwała,
Ani pamięć imię tego dnia.

Tyś jest sercem ducha ludu Twego,
Tyś nam źródłem i płomieniem Ty –
Grody w pył się walą, wieki biegą,
Nieśmiertelny jesteś tak, jak my!

Kronika krakowska.

Kalendarz. Dziś: św. Epifanjusza; jutro: św. Dyonizego.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Piątek 7 kwietnia. O g. 8 w. koncert Alicji Barbi (sala hotelu Saskiego).

Sobota 8 kwietnia. O g. 7 w w teatrze: „Książe Henryk" dramat historyczny Bronisława Grabowskiego (z konkursu im. Wołodkowicza — pierwszy raz — benefis Anny Kałużyńskiej).

Niedziela 9 kwietnia. O g. 7 w. w teatrze: „Książe Henryk" Bronisława Grabowskiego O g. 7 w. wystawa obrazów. Oświetlenie elektryczne. Koncert muzyki wojskowej.

Kalendarz myśliwski. Polować można na: Jarząbki, cietrzewie, głuszce (koguty), dzikie kaczki i lisy.

Kalendarz rybacki. W kwietniu nie wolno łowić boleni, lipieni, głowacic, świnek, wyrozubów, czopów, sandaczy i raków samic. Raki samce wolno łowić i sprzedawać. Złowione ryby i raki muszą mieć miarę przepisaną. Pstrąg i łosoś w kwietniu dobrze idą na wędkę; kwiecień jednak dla sportu wędkowego nieodpowiedni, gdyż prawie wszystkie ryby z powodu zbliżającego się tarła mało przyjmują pożywienia i na ponęty są obojętne.

Wspierajmy przemysł ojczysty!

Dnia 6 kwietnia.

Z Tow. Dobroczynności. W pierwszy dzień Wielkiejnocy odbyło się w krakowskiem Towarzystwie Dobroczynności Święcone dla sierót tamże wychowanie odbierających. O godzinie 10 zebrało się kilku członków Rady ogólnej z prezesem na czele, oraz urzędnicy Towarzystwa. Prezes przedstawiwszy działwie znaczenie i ważność Świąt Zmartwychwstania Pańskiego, oraz zachęciwszy ją do pracy, posłuszeństwa, dzielił się ze wszystkiemi obecnymi jajkiem święconem, poczem w towarzystwie nowo obranego dyrektora p. Wojciechowskiego obszedł wszystkie sale ubogich, składając życzenia znajdującym się w nich staruszkom oraz odbierając od rozrzewnionych biedaków wzajemne życzenia i błogosławieństwa.

Różaniec i 6 kluczy znalezionych w dniu 5 b. m. odebrać można w biurze policji, za udowodnieniem własności.

† **Zmarli.** Józef Wyrobisz, emerytowany referendarz Magistratu krakowskiego, przeżywszy lat 76 zmarł w Krakowie dnia 6 b. m. Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 8 b. m. o godzinie 3 popołudniu, z domu pod l. 25 przy ulicy Batorego, na cmentarz miejscowy.

Dnia 7 kwietnia.

Dziękczynne nabożeństwo. W kościele św. Florjana na Kleparzu w poniedziałek przewodni dnia 10 b. m. o godzinie w pół do 11 tej odprawionem będzie doroczne, dziękczynne nabożeństwo, z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, kazaniem i suplikacjami, za cudowne ocalenie miasta i tego przedmieścia w czasie straszliwych pożarów w latach 1306 i 1528.

Komisja teatralna odbędzie posiedzenie w sobotę dnia 8 b. m., o godzinie 5 po południu w sali obrad magistratu.

Stacja telefoniczna, pragnąc ułatwić publiczności rozmowę telefoniczną, zaprowadziła zmianę w taksie. Odtąd rozmowa w centralnej rozmownicy, trwająca trzy minuty, kosztować będzie 10 cent. (20 groszy).

Narady delegatów. W sobotę dnia 9 b. m. o godzinie 11 rano w sali Towarzystwa rolniczego krakowskiego, odbędą się narady delegatów Towarzystw rolniczych okręgowych z zachodniej galicji pod przewodnictwem hr. Andrzeja Potockiego. Celem narady jest załatwienie niektórych spraw dotyczących urządzenia wystawy lwowskiej w roku 1894. Oprócz delegatów Towarzystw okręgowych rolniczych w naradach wezmą udział i delegaci centralnego komitetu przyszłej wystawy.

Główna wygrana wiedeńskich losów komunalnych padła obecnie w Krakowie. Szczęśliwymi posiadaczami serji 1906 numeru 48 są przeważnie rękodzielnicy nasi. Wygrana wynosi 200.000 złr., po odtrąceniu 20% otrzymają oni 160.000 złr.

Los nabyty był do spółki, złożonej z kilku osób, a spłacany po 1 złr. miesięcznie przez niektórych nabywców. O ile słyszeliśmy znaczna część losu znajduje się w rękach p. Markiewicza, właściciela magazynu obuwia przy ulicy Sławkowskiej, oprócz tego w pewnej części wspólnikami mają być pp. Rehman Stanisław, Zatorski i inni rękodzielnicy, którzy szczerze potrzebują polepszenia bytu materjalnego.

Tym razem Fortuna nie była... ślepą!

Dr. Buszek, fizyk miejski, ułożył listę komisarzy sanitarnych, na przypadek pojawienia się w Krakowie cholery.

Benefis Hoffmanowej. Jak wiadomo, znakomita nasza artystka Antonina Hoffmanowa, w roku zaprzeszłym ciężko zachorowała i dopiero po bardzo długiej i mozolnej kuracji, odzyskała zdrowie w zupełności. Będąc prawdziwą kapłanką sztuki, rwała się ciągle do sceny, lecz niestety! lekarze zakazali jej surowo wszelkich wzruszeń, nieodłącznych od zawodu aktorskiego i nasza *primadonna*, mimowoli skazaną jest jeszcze na bezczynność paromiesięczną.

Onegdaj grono zwolenników jej talentu, urządziło artystce owację benefisową, dowodzącą, że publiczność nie zapomniała swojej ulubienicy i liczy na nią, jeżeli już nie w starym teatrze to w nowym. Ofiarowano Hoffmanowej masę kwiatów, pięknych bukietów i pierścień z różową perłą, otoczony brylantami. Dyrektor Jakób Glikson wręczył jej rachunek benefisowy wraz z kwotą wynoszącą po odtrąceniu kosztów dziennych 262 złr. 20½ centów, jako pół dochodu czystego, podpisany przez niego samego, sekretarza p. Sachorowskiego i kasjerkę panią Berwaldowę.

Za te dowody uznania, rozczulona artystka dziękowała zgromadzonym i oświadczyła solennie, że do ostatnich sił będzie służyła sztuce narodowej, którą ukochała nad życie i dla której wszystko poświęci. Przyrzekła także, iż wystąpi jeszcze w dawnym budynku teatralnym, jeżeli naturalnie doktorzy zezwolą.

Przy wspólnej kolacji, przeplatanej licznymi toastami, wesoła pogawędka o sprawach artystycznych, przeciągnęła się do późnej nocy.

Z Izby sądowej. Sprawa defraudacji listu pieniężnego na sumę 3000 rubli i 800 marek popełnionej przez Stanisława Antoniego dwojga imion Skąpskiego, asystenta urzędu pocztowego w Krakowie, toczyła się wczoraj w tutejszej Izbie sądowej przed ławą przysięgłych. Trybunał składali: radca sądu krajowego Matusiński (przewodniczący) radca Wawrausch, adjunkt hr. Mieroszowski (asystenci), dr. Przeworski (protokolant). Jako oskarżyciel publiczny występuje dr. Stawarski, zastępca prokuratora. Obrońcą oskarżonego jest dr. Koy.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, którego obwiniony słuchał obojętnie, po przytoczenieniu zeznań, jakie poczynił obwiniony w przedwstępnem śledztwie, w którem przyznaje się do winy, przystąpiono do przesłuchania sześciu świadków: Józefy Wąsowicz, manipulantki pocztowej, Peretza Kahane, który właśnie nadał zdefraudowany list, Aleksandra Dawidowskiego, nadzarządcę poczty, Stanisława Hickiewicza sekretarza głównego urzędu pocztowego, Alberta Mendelsburga, właściciela kantoru bankowego i Stanisława Balickiego, komisarza policji.

Zeznania świadków potwierdzają fakt defraudacji, czemu jednak oskarżony stanowczo zaprzecza (wbrew pierwszym swoim zeznaniom), twierdząc jakoby pieniądze, które otrzymał z Warszawy z domu bankowego pod firmą Radziszewski i Spółka, pochodziły od Karoliny Januszewskiej.

Z powyższych oświadczeń doszedł prokurator do wniosku, że dla wyświetlenia sprawy, koniecznem jest przesłuchanie Karoliny Janu szewskiej w Warszawie, jeśli osoba taka w ogólności istnieje.

Zeznanie to może w danym razie nawet oczyścić oskarżonego, w interesie więc jego leży, aby trybunał odniósł się do władz sądowych warszawskich. Jeśli zaś przedłuży to pozostawanie oskarżonego w więzieniu śledczem, winę sam sobie będzie musiał przypisać, skoro zeznania poczynione w śledztwie przy rozprawie tak znacznie odmienił.

Obrońca oskarżonego, dr. Koy, oświadczył się przeciw wnioskowi, przesłuchanie bowiem Karoliny Januszewskiej, wobec powolności procedury rosyjskiej, mogłoby się na lat kilka odwlec, na czem najwięcej stracił by oskarżony, przebywając w więzieniu. Zresztą wobec okoliczności, że stosunek pomiędzy oskarżonym a Januszewską był delikatnej natury, łatwo zajśćby mogło, iż obie strony odmówiłyby zeznań.

W odpowiedzi p. prokurator raz jeszcze motywa swoje wyżwymienione powtórzył, podnosząc, iż zeznania Januszewskiej muszą być, jako świadka sądowego, wyczerpujące.

Trybunał udał się na naradę, poczem przychylając się do wywodów prokuratora, sprawę odroczył.

Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej, z powodu braku miejsca, odkładamy do jutra.

Hrabia Sobiesław Mieroszowski, nabył dobra Rabkę, wraz ze znanym zakładem kąpielowym, od sukcesorów po ś. p. Juljanie Zubrzyckim. Bardzo trudną tę tranzakcję, z powodu licznych spadkobierców, przeprowadził nadzwyczaj szybko tutejszy adwokat dr. Stefan Grudziński. Dość powiedzieć, że przy ostatecznych układach, brało czynny udział dziewięciu adwokatów i pięciu notarjuszów, reprezentujących strony interesowane.

Z teatru. Dawany po raz jedenasty „Flirt" nie zawiódł kasy teatralnej. Auditorjum było szczelnie zapełnione.

Artyści grali bardzo starannie i z humorem.

Wszystkim wielbicielom talentu naszej bohaterki panny Anny Kałużyńskiej, jednej z najbardziej zasłużonych artystek sceny krakowskiej, przypominamy jutrzejsze przedstawienie. Wieczoru tego bowiem przypada jej benefis.

Spektakl ten zaleca się również wyborem sztuki, godnym podniesienia. Wieczór wypełni dramat historyczny Bronisława Grabowskiego, odznaczony przez komisję konkursową im. Wołodkowicza, a dla nas tem droższy, że treść „Księcia Henryka" zaczerpniętą została z dziejów ojczystych. W przedstawieniu biorą udział niemal wszyscy artyści naszej sceny.

KRONIKA PODGÓRSKA.

Brzegi Wisły. Ogólnie wiadomo, że nasza stara a ukochana Wiselka lubi ryć się swemi wodami i podmulać przeważnie brzegi, stąd zatem najprostszy wniosek, że nietylko należy starać się o ich wzmocnienie, ale szukać wszelkich środków aby woda w miejscach podmulanych nie miała więcej przystępu lub przynajmniej spotykała silny opór.

Brzeg Wisły od strony Podgórza, szczególniej od strony budującej się szkoły żeńskiej, jest bardzo niski. Magistrat miasta rozporządził aby właśnie w zagrożonych częściach wylewem zsypywano śmiecie, co się już od pewnego czasu praktykuje. Ale zachodzi tu inna okoliczność, mianowicie w kilku miejscach potworzyły się wielkie doły, które koniecznie i to jak najprędzej zasypać należy; sądzimy tedy, że na te punkta przedewszystkiem nasyp śmieci byłby pożądanym. Powtóre nad brzegiem rosną krzaki i drzewa, utrzymanie takowych jako wybornie spajających grunt swemi korzeniami należy już nietylko do pieczołowitości gminy, ale nawet do obowiązków obywatelskich, tymczasem widzieliśmy poobcinane a raczej odpiłowane grubsze gałęzie i konary drzewne, widocznie ludność Podgórza czy też Dębnik, łatwym sposobem zaopatruje się w opał, co zasługuje na powszechne potępienie. W tym razie, zdaje się nam, że straż winna być zorganizowaną, bo jeżeli publiczność, której gmina powierzyła opiekę plant podgórskich, nie poczuwa się do swych obowiązków, trzeba użyć środków energiczniejszych: albo postawić stróża, któryby niewczesnych wandalów od wycinania krzaków i drzew na brzegu powstrzymał, albo na tablicy odpowiednio umieszczonej wypisać z a k a z i o z n a c z y ć g r z y w n y k a r y. Tego wymaga koniecznie porządek, tego wymaga poszanowanie własności publicznej i bezpieczeństwo ogółu.

Zmarli † Franciszka z Kaweckich Dąbrowska, wdowa, zmarła dnia 5-go b. m. w Podgórzu.

TELEGRAMY

Dnia 7 kwietnia.

Wiedeń. Przejechała do Rzymu pielgrzymka polska, licząca 398 uczestników.

Wiedeń. Jenerał-major, Teodor N e u w i r t h, komendant brygady obrony krajowej w Krakowie, przeniesiony został na własne żądanie w stan spoczynku. Zamianowany został przy tej sposobności feld marszałkiem-porucznikiem *ad honores* i otrzymał krzyż kawalerski orderu Leopolda. Pułkownik 30 pułku piechoty, Jan B e r k a, zamianowany został komendantem galicyjskiego pułku obrony krajowej Nr. 19.

Budapeszt. Rozegrała się w sądzie starościńskim VIII okręgu sprawa dentysty Wiktora Dalnoky'ego, oskarżonego o ułatwianie czterem elewkom baletu teatru ludowego budapeszteńskiego schadzek z mężczyznami. W śledztwie Dalnoky usprawiedliwiał czyn swój tem, iż jako mason czuł się obowiązany dobrze czynić. Starał się więc dziewczętom dać sposobność do zarobku, skoro te opowiadały, iż są bite, jeśli przychodzą bez pieniędzy. Po przesłuchaniu oskarżonego i wyżwzmiankowanych czterech uczennic baletu teatralnego starosta miejski Kolosvary wydał wyrok, w myśl którego Dalnoky został skazany na .00 złr. kary pieniężnej, elewki baletu zaś każda na karę po 5 złr. Wyrok na Dalnoky'ego, który jest oficerem rezerwowym przesłany zostanie władzom wojskowym.

Grac. Sejm styryjski rozpoczął telegramy.

Paryż. Rząd Dupuy'ego stawia w Izbie wniosek odłączenia sprawy reformy podatku od napojów wyskokowych budżetu, przyczem obiecuje, iż senat bezzwłocznie przystąpi do obrad nad wyżwzmiankowaną reformą.

Rząd nakłoni również senat, iż zajmie się projektem ustawy o podatku giełdowym, przyczem kulisa giełdowa nie zostanie zniesioną, lecz tylko działalność jej poddaną będzie pewnym prawidłom i normom ograniczającym co do narodowości.

Paryż. Develle oświadczył na radzie ministrów, iż rząd Kolumbji przedłużył koncesję spółki panamskiej na ciąg 20 miesięcy.

Bruksela. Prawica i umiarkowana lewica zgodziły się na reformę wyborczą w tym sensie, iż głosowanie powszechne jest wykluczone natomiast liczbę wyborców rozszerza się do 500.000 Robotnicy grożą rozpoczęciem z dniem 1 maja powszechnego strejku.

Londyn. Według sprawozdania angielskiego konsula w Brest w Lorient zaszło od 22 marca b. r. 51 wypadków zasłabnięcia na cholerę.

Madryt. Król, królowa-regentka i arcyksiężniczka Elżbieta, matka królowej infantki Izabela i Eulalja i infant Antonio byli obecni przy otwarciu sesji kortezów. Dwór został powitany rzęsistemi oklaskami.

Mowa tronowa zapowiada znaczne oszczędności nawet w budżecie armji i marynarki, przeprowadzenie reform podatkowych i rozpisanie robót publicznych na wielką skalę. Stosunek banku hiszpańskiego do skarbu państwowego ma zostać uregulowany o tyle, iż ilość banknotów krążących będzie odtąd ograniczoną. Mowę tronową odczytała królowa regentka osobiście.

Przyjechali do Krakowa

Dnia 6 kwietnia

Grand Hotel. W. Durra z Berlina. — E. Jastrzebski z Biadolin. — K. Voss ze Lwowa. — W. Pietruski z Krechowic.

Hotel Europejski. S. Dębicki z Nieznanowa. — F. Iwanowicz z Rzeszowa. — J. Schmitz z Podola rosyjskiego. — J. Trzepała z Warszawy. — C. Přikyl z Mielca.

Hotel Drezdeński. B. Hirschberg z Berlina. — J. Geschmai z Wiednia. — F. Domański z Ulma. — E. Wurzinger z Nurnberg. — J. Kiergiewicz, Br. Szabłowski z Warszawy. — T. Jean z Bukaresztu. J. Troeltsch z Lipska. — Z. br. Romer z Dąbic.

Hotel Polski. J. Janicki ze Skolmierza. — O. Kotschy z Jaworzy. — O. Semianow z Dżuryna — W. Przybylski z Przemyśla.

Hotel Centralny. M. Witkowski z Wieprza. — H. Kozak z Trzebini. — A. Zawisza z Goszyc. — Dr. T. Rewoliński z Radomia. — M. Metikös, K. Fittera z Rzeszowa. — E. Schnaider, A. Weczera z Wiednia. — J. Tobiczyk z Oświęcima.

Hotel „pod Różą". A. Czerny z Łękowic. — J. Hartinyk z Podola ros. — A. Wasilkiewicz z Prusiek. — Z. Ruprechtowa z Wadowic. — Br. Żelechowski, W. Baranowski z Król. Pol.

Hotel Saski. A. Spanl z Galicji. — A. Fibichowa z Mielca. — A. Günther z Facmiech. — J. Kotowski z Miechowa. — M. hr. Rostworowski z Ostrowa. — J. Klütz z Wiednia. — W. hr. Wolański z Galicji. — Dr. S. Zędzianowski z Andrychowa. — J. Fürst z Pesztu. — W. Szaszkiewicz z Ryczowa. — M. Kryże z Warszawy. — W. Haller z Polanki. O. Blumen z Wiednia. — E. Arps z Berlina. — M. Artzt z Warszawy. — J. Błażowska z Zarytego. — T. Rychliński z Kent.

Hotel Pollera. K. Koeppel ze Lwowa. L. Jelinka z N. Sącza. — J. Hawer z Tarnowa. — A. Przywoznik z Wiednia. — R. Baller z Wiednia. — Ks. W. Makowiec z Dukli. — Ks. J. Wałęcki z Koborni. — J. Maschke z Wiednia. — W. Smiałecki z Wilkowic.

Kursa krakowskie.

Z dnia 5 kwietnia 1893.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	124 50	126 —
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	59 20	59 70
20-to frankówka złota	9 60	9 67
Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% galic. Banku hipotecznego . .	100 —	101 —
5% „ „ „ . .	100 80	101 60
5% „ „ „ z 10% prem.	109 75	110 75
4½% galic. Tow. kred. ziem.	100 60	101 40
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 30	101 —
5% Tow. kred. ziem. Król. Pol. ser. V za rubli 100, w rublach i kop. .	100 40	101 20
Obligacje (za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego).		
4% gal. poż. kraj. koron.	95 50	96 40
4% galicyjskie propinacyjne	96 75	97 50
5% komun. gal. Banku kraj. I. Em.	100 50	101 25
5% „ „ „ „ II. Em.	101 25	101 75
4½% pożyczki krajowej galicyjskiej .	100 —	101 —
4% Listy likwid. Król. Pol. za r. 100	98 50	99 50
Losy.		
Miasta Krakowa	23 50	25 50
„ Stanisławowa	— —	— —
Czerwonego krzyża austrjackie . . .	18 50	19 25
„ „ węgierskie . . .	13 25	14 25
Weg. „budowy tumu (Bazylika) . . .	7 80	8 40

LOSOWANIA.

Węgierskie losy 4½ Towarz. kredytowego ziemskiego. Po 1.000 złr. wygrały numera: 11310, 11321, 11324, 11337, 11348, 11352, 11384, 11385, 11432, 11437, 11440, 11452, 11497, 11559, 11566, 11585, 11616, 11646, 11658, 11712, 11736, 11743, 11821, 11824, 11845, 11846, 11848, 11873, 11888, 11889, 11897, 11918, 11925, 11941, 11962, 12129, 12153, 12157, 12183, 13398, 13399, 13400, 13402, 13764, 13823, 13832, 13836, 13837, 13843, 13856, 13857, 13904, 13934, 13949, 13952, 13985, 13986, 13992, 14008, 14023, 14036, 14037, 14038, 14044, 14197, 14235, 14243, 14244, 14247, 14260, 14261, 14320, 14321, 14331, 14363, 14368, 14375, 14376, 14377, 14378, 14397, 14399, 14410, 14466, 14498, 14539, 14544, 14546, 14554, 14562, 14564, 14576, 14580, 14594, 14611, 14612, 14620, 14629, 14631, 14988, 15643, 15884, 16057, 16255, 16507, 16652, 17308, 17496, 17497, 17740, 17747, 17748, 17749, 17750, 17751, 17753, 17754, 17755, 17758, 18168, 18241, 18242, 18249, 18251, 18252, 18271, 18474, 18475, 18491, 18492, 18988, 19014, 19089, 19096, 19097, 19150, 19153, 19154, 19212, 19356, 19688, 19689, 19690, 19691, 19692, 19693, 19694, 19695, 19696, 19703, 19723, 19724, 19775, 19902, 19924, 19961, 19963, 19964, 20029, 20035, 20039, 20040, 20057, 20082, 20083, 20084, 20085, 20086, 20087, 20088, 20089, 20090, 20091, 20093, 20099, 20100, 20201, 20226, 20234, 20333.

Z rynków towarowych.

Wiedeń dnia 6 kwietnia.

Produkty rolne. Pszenica na jesień —.— do —.—; na wiosnę 7.63 do 7.65; na maj-czerwiec 7.51 do 7.54; żyto na wiosnę 6.54 do 6.57; na maj-czerwiec —.— do —.—; kukurydza na maj-czerwiec 4.85 do 4.88; owies na wiosnę 5.86 do 5.89; rzepak na kwiecień 12.75 do 12.85; nowy rzepak 12.70 do 12.80 Koniczyna biała 60. - do 83. —, za czerwoną 60. — do 78. — za 100 kilo, jęczmień 6.30 do 7.25, słód 5.50 do 6.10.

Mąka. Pszenna 0 (100 kg.) 15.05 do 16.05; Nr. I. 14.90 do 15.65; Nr. II 14.65 do 15.40; otręby 3.85 do 3.95; żytnia Nr. I. 11.85 do 12.85; II. 10.25 do 10.85, III. 7.25 do 8.25, otręby 4.60 do 4.65.

Spirytus. Kontyngentowany 10.000 ltr. z dostawą natychmiastową 14.50 do 14.80; na czerwiec —.— do 15.— (ceny podnoszą się).

Nafta, wosk i t. p. Olej rzepakowy z dostawą natychmiastową loco Wiedeń 32.50 do 33.— ; lniany z dostawą natychmiastową loco Wiedeń 33.— do 34.25; nafta floridsdorfskiego typu z natychmiastową dostawą 16.50 do 17.75; galicyjska Standard White marki Skrzyńskiego 17.50 do 17.75; kaukazka (fium.) 18.50 do 18.75; amerykańska 19.50 do 20.—; kaukazka (trjest.) transito 14.80 do 15.—.

Towary kolonjalne.

Hamburg dnia 6 kwietnia.

Kawa za 100 kg.: Rio zwykła 79.— do 84.25; lepsza 84.— do 87.— ; prima 88.— do 92.—.

Trjest dnia 6 kwietnia

Kawa za 100 kilogram: Santos 112.— do 114.— ; Fair Average 110. — do 112.—; Ceylon pg. gatunku 137. — do 153. — ; Jawa żółta 135.— do 140.—.

Praga dnia 6 kwietnia.

Cukier na marzec 20.— do 20.02; na maj 20.10 do 20.20; Rafinada 37.50 do 38.—.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku Lwowa: 7.3 r., 8 r., 10.30 r., 9.20 w., 10.55 w. — **W kierunku Wiednia:** 5.40 r., 6.40 r., 9.35 r., 3.5 pop., 10 w. — **W kierunku Warszawy** 5.40 r., 9.25 r., 6.04 w. — **W kierunku Suchej, Nowego Sącza** i t. d. 8.50 r., 5.50 po poł., 7.5 w. — **Do Wieliczki:** 1 pop., do **Tarnowa:** 5.50 pop.

Do Krakowa przychodzą:

Od Lwowa: 5 r., 6.30 r., 2.25 pop., 8.20 w., 9.42 w. — **Od Wiednia:** 6.45 r., 9.44 r., 8.45 w., 10.8 w. **Od Warszawy:** 7.33 r., 5 pop. — **Z Granicy:** 8.45 w. 8.45 w. — **Od Suchej, Nowego Sącza** itd.: 6.5 r., 1.15 pop. — **Z Wieliczki:** 7.15 w., z **Tarnowa:** 8.55 r.

Czas środkowo europejski. — Szczegółowy rozkład podajemy co tydzień w niedzielnym numerze naszego pisma.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.)

Bracia BILEWSCY w Krakowie obok kościoła N. P. Marji, polecają w wielkim wyborze: bieliznę męzką, szirtingową i płócienną, kołnierze, mankiety, skarpetki, krawaty.

Nowenna najskuteczniejsza do Najświętszej Marji Panny Nieustającej Pomocy (z przykładami cudów za przyczyną Najśw. P. Nieustającej Pomocy) przez **O. Bernarda Łubieńskiego**, Zgrom. OO. Redemptorystów wysyła się w ozwartem ozdobnem wydaniu. **Nakład w księgarni katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie.**
Cena egzemplarza **kartonowanego** 25 centów, zaś w bardzo ozdobnej oprawie w płótno angielskie ze złoceniami i brzegami złoconemi 45 centów.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem 2 ct., tłustym drukiem po 5 ct., Minimum ceny ogłoszeń 25 ct.

Do Pp. kupców. Chłopiec lat 13 z dobrego domu, poszukuje praktyki w handlu korzennym. Wiadomość w Administracji »Kurjera Polsk.« w Krakowie.

Zaraz po sprzedania dom mieszkalny z obszernemi zabudowaniami gospodarskiemi, tudzież z gruntem pod 22 lub więcej korcy wysiewu ze zbiorem tegorocznym lub bez niego. Wiadomość Stary Sącz, Rynek L. 7.

Ważne dla wszystkich! Dostać można w handlu **K. Krzysztofowicza, Linia A—B w Krakowie.** Najlepszy środek przeciw niestraceniu formy w ubraniu. **8000** ramienników (wieszadeł) do wieszania garderoby dla Pań i Panów, które sprzedaję **tylko po 10 ct. sztuka!** Wieszadła są najnowszego fasonu, różnego formatu, tak na futra, palta, surduty, jakoteż na ubrania damskie. 47 5 ?

Wyuczam buchalterji podwójnej listownie. Warunki przystępne. Łaskawe oferty sub **100** w Admin. »Kurjera Polsk.« w Krakowie. 141 3 ?

Gdy mi trzeba inserować w dziennikach lwowskich i innych krajowych lub w zagranicznych, to załatwiam zawsze najtaniej przez **Centralne biuro ogłoszeń, Lwów, ulica Kopernika 11.** 203

Potrzeba chłopca do roznoszenia gazet wiadomość w ekspedycji »Kurjera Polskiego« w Krakowie.

Dnia 5 b. m. zginął mopsik żółty z czarnym pyszczkiem. Oddawca otrzyma stosowną nagrodę. Grodzka 7. II. p. 146 1 2

Centralne Biuro sprawunków dla prowincyi. Lwów Kopernika 11. pośredniczy w zakupie wszelkich towarów, wysyła tylko za zaliczką i policza 5% prowizji. 2031

Poszukuje się zdolnego kopisty do zakładu fotograficznego. Bliższa wiadomość w Redakcji »Kurjera Polskiego« we Lwowie pod lit. **R. M.** 2072 1 ?

HANDEL WIN JANA GRALEWSKIEGO

założony w Krakowie w roku 1806.

Poleca swe doborowe wina węgierskie, austrjackie, francuskie, włoskie i inne, tudzież szampany i koniaki. Cenniki i próbki gratis i franco.

Handel przy ulicy Grodzkiej l. 44. Składy transitowe przy ulicy Brackiej l. 13 i Kanoniczej l. 20. 271 9 10

„Dachówki falcowane"

Zakontraktowawszy znaczną ilość **dachówek falcowanych w Niepołomicach** na rok 1892, oferuję takowe PP. Odbiorcom pod bardzo korzystnymi warunkami.

Posiadam również **dachówki francuskie**, oraz **dachówki** zwane „**Irówka**", wyrabiane w fabryce parowej obok Krakowa i to wyłącznie dla niżej podpisanej firmy, zakontraktowawszy tam cały i wyłączny wyrób owej fabryki na 6 lat.

Iłówka, wyrabiana z gliny iłowej, odznacza się wskutek tłustości materjału nieprzemakalnością, trwałością, wielką lekkością, tak dalece, że nawet budynki kryte gontem, mogą bez zmiany konstrukcji dachówką tą pokryte i stawia mocny opór przeciw mrozom i śniegom.

Posiadam **dachówki w ogniu terowane**, oraz **rozdzaj dachówek**, których krycie wypada o 10% taniej, aniżeli krycie słomą, posiadam **cegły okładzinowe „Verblendery"**.

Wyrabiam również **rurki drenowe** do osuszania łąk, przez komisję uznane jako najlepsze dotychczas wyrabiane w kraju.

Wiktor Lubliner. 321 3 50

Kancelarja w Krakowie, ul. Dietla L. 44, od Stradomia L. 18.

Cudowne objawienie się N. P. Bolesnej

w Castelpetroso (we Włoszech).

Olejodruk 50/38 ctmtr. Dający 1 złr. (2 korony, 2 marki lub 1 rs.) przyczyniają się do budowy polskiej kaplicy tamże.

Do nabycia w specjalnym składzie artykułów dewocyjnych, obrazów i książek do nabożeństwa 105 7 20

Kazimierza Zajączkowskiego

pod „Aniołem, Plac Marjacki 8, w Krakowie.

MASŁO

deserowe najprzedniejsze, oraz do ciasta i kuchenne

poleca HANDEL 324 5 10

LEONA SYKUTOWSKIEGO

ul. Szewska l. 12 w Krakowie.

JAN IHNATOWICZ

poleca

niezawodne i wypróbowane środki kosmetyczne odznaczone szczególnie 10 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

MAGNOLINA, twarz popryszczoną, szorstką, nierówną i zgrubiałą, pod szczególnem działaniem MAGNOLINY, odzyskuje młodzieńczy wyraz i piękność. Czerwoność nosa i policzków bezpowrotnie ustępuje. — Flakon 1 złr. 50 cnt.

ORIENTALINA (puder płynny) nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża płeć i konserwuje. Cena 1 złr., gąbeczka 10 cnt.

Białe i piękne ręce!!!

otrzymuje się po kilkurazowem natarciu.

Kremem roślinnym

słoik 50 cnt.

GRYSIK TOALETOWY do mycia rąk

dla wydelikacenia zgrubiałego naskórka. Pudełko 25 cnt.

Proszek do czyszczenia paznokci

dla nadania białości, różowego odcienia i pięknego połysku. Pudełko 25 cnt.

Woda liliowa. Od najdawniejszych lat jest najoskonalszym środkiem do upiększania twarzy, wywiera skutki prawdziwie zadziwiające, wygładza zmarszki, nadaje cerze świeżości, przez co płeć staje się nadzwyczaj białą i delikatną, usuwa plamy wątrobiane, żółtość twarzy i ostudy, skórze nadaje kolor śnieżnobiały. Cena 1 złr. 50 cnt.

Woda poziomkowa do mycia twarzy,

zamiast zwykłej wody, która jak wiadomo zawiera wiele wapna przez co szkodzi się szorstką, gruba i traci przejrzystość. — Flaszka 1/2 lit. 25 cnt.

Nabyć można we Lwowie w sklepach własnych ul. Kopernika l. 31, ul. Halicka róg Boimów. **W Krakowie** Sukiennice l. 20. **W Czerniowcach** Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. 2007 VII

Restauracja hotelowa

z ogrodem i urządzeniem

w pięknem położeniu

każdego czasu do wydzierżawienia pod korzystnymi warunkami. Wiadomość w hotelu Centralnym w Krakowie. 342 1 3

Do mleczarni E. Dobrzyńskiej **W KRAKOWIE** 240 11 40

nadszedł świeży transport

Herbaty chińskiej

Pecco 1 funt	złr. 3·40
Czarny Ciantin 1 funt	„ 2·80
Czarna familijna 1 funt	„ 2·2[illegible]
Wysiewki z najlepszych gatunków 1 funt	„ 1·80

LEOPOLD LITYŃSKI, Lwów, ulica Kopernika 2.

Leopold Lityński, Lwów, Kopernika 2.

KNEIPPÓWKA

sławna wódka z ziół leczniczych ks. KNEIPPA odmładza cały organizm, wzmacnia żołądek, podnosi apetyt, czyści krew, podnosi siły organiczne; cena flaszki 1 złr.

DENTYNA

nieporównana woda do ust, wzmacnia dziąsła i zapobiega cierpieniom zębów, odwania jamę ustną, pozostawiając miły smak; cena flaszki 80 ct.

Antymolina

jedynie pewny środek **przeciw molom.** Cena pudelka 40 ct.

poleca 2066 9 ?

Skład materjałów Leopolda Lityńskiego

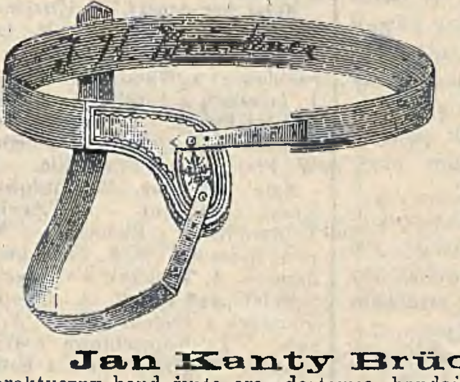
we Lwowie, przy ul. Kopernika 2.

Zamówienia na prowincję uskutecznia się odwrotną pocztą.

Leopold Lityński, Lwów, Kopernika 2.

LEOPOLD LITYŃSKI, Lwów, ulica Kopernika 2

Ważne dla potrzebujących.



Bandaże przepuklin, we dla obojga płci, własnej i najnowszej konstrukcji, bez sprężyn, szczególnie polecają się dla osób w biurach pracujących i tym, którzy cały dzień stoją nie sprawią w noszeniu żadnej dolegliwości; wykonywa jedynie podług dokładnej miary.

Jan Kanty Brückner.

praktyczny bandażysta oraz dostawca bandaży dla Kasy Chorych i miasta Krakowa **Plac Marjacki Nr. 3.** 333 3 20

FRANCISZEK MOSTOWIK

KRAWIEC MĘSKI

w Krakowie, Mały Rynek L. 6, II piętro,

poleca Szanownej Publiczności swoją

pracownię sukien męskich

w której wykonuje wszelkie roboty tak z własnego, jakoteż i z powierzonego materjału, podług najświeższych żurnali **gustownie i tanio.**

Pierwszy parowy

AMERYKAŃSKI MŁYN

do kości i nawozów mielonych

założony w roku 1891

w Klimkówce, p. Rymanów.

Fabryka zbudowana według najnowszych wymogów technicznych, zaopatrzona w najnowsze patentowane aparaty, maszyny etc., laboratorjum chemiczne; — oświetlona elektrycznie.

Wyrabia wszelkie gatunki nawozów fabrycznych, t. j. mąkę kościaną surową, parzoną i zaprawianą kwasem siarkowym, nadfosforany, mąkę rogową z fosforytów, żwili Thomasa etc., jakoteż tłuszcze, oleje i inne artykuły w zakres przedsiębiorstwa wchodzące.

Worki i plomby z marką ochronną †, i firmą St. Ostaszewski, Klimkówka, p. Rymanów.

Doświadczenia z nawozami sztucznemi, robione na własnych polach, można oglądać w różnych porach roku. Na donoszących o przybyciu konie będą oczekiwać na **stacji Rymanów.**

CENNIKI NA ŻĄDANIE DARMO I OPŁATNIE.

Na wszelkie zapytania odpowiada się odwrotnie.

Zarząd dóbr Klimkówki.

poczta, stacja kolejowa i telegraficzna Rymanow

Młody człowiek, energiczny, o **nieposzlakowanym charakterze,** pracowity, posiadający rekomendacje osób **b. poważnych,** poszukuje posady **kasjera, kontrolora, inkasenta,** przy większej instytucji publicznej lub prywatnej. Oferty pod lit. **S. P.** w Administracji „Kurjera Polskiego" w Krakowie. 341 1 6

SKŁAD PIWA i PORTERU

Z BROWARU

ARCYKSIĘCIA ALBRECHTA

w Żywcu.

Takowe sprzedaję po następujących cenach:

Piwo cesarskie	10 ct.	Porter	16 ct.
„ marcowe	12 „	Ale	16 „

Przy odbiorze 10 butelek naraz odpowiedni rabat. Również przyjmuję zamówienia na piwo żywieckie w beczkach. 741(20-20)

G. LAZAR. — KRAKÓW,

ulica św. Jana, l. 9, na dole w podwórzu.

We Lwowie, Plac Marjacki l. 10.



Handel herbaty chińsko-rosyjskiej EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki 10,

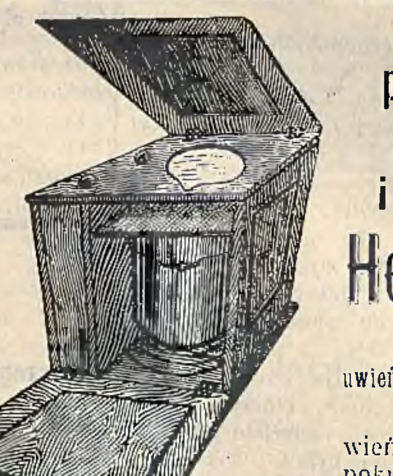
poleca ze zbioru majowego:

		złr.
1/2 klg.	**Congo**	1·60
„	**Souchong** czarna	2·—
„	„ zbiór majowy	3·—
„	**Kaysow** czarna	4·—
„	**wysiewki herbaciane**	1·30
„	**wysiewki** z najlepsz. herbat	1·60

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. 42 104

Opakowania nie liczy się.

We Lwowie, Plac Marjacki l. 10.



C. k. uprzywilejowana

pracownia wyrobów metalowych

Lejarnia z cynku

i specjalna fabryka klozetów

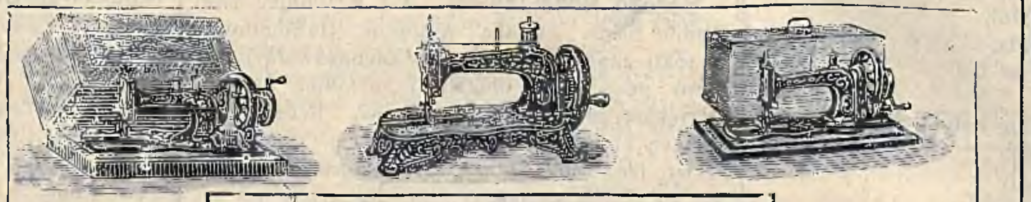
Henryka Bogdanowicza

we Lwowie, ul. Piekarska l. 13

uwieńczona srebrnym medalem na wystawie budowl. w r. 1892

Wykonuje pomniki metalowe i wielki zapas wieńców, odlewy cynkowe, roboty ornamentowe, pokrycia dachów różnego systemu, wanny, tusze klosety nadkanałowe i pokojowe (nowy wynalazek).

Cenniki rozsyła gratis i franco. 75 52



Największy wybór maszyn do szycia

Singera ręczne od 28 do 48 Złr.

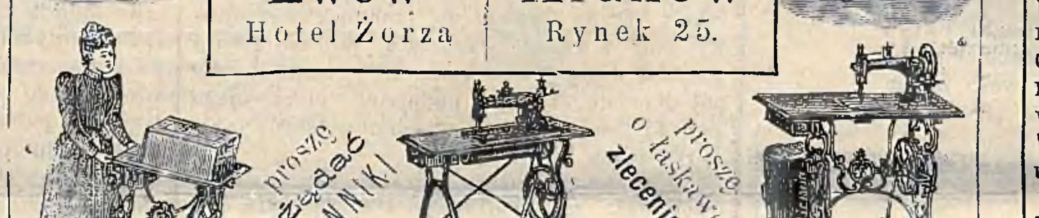
„ nożne „ 30 „ 65 „

gotówką 10% taniej.

Józef Jwanicki

mechanik i specyalista

Lwów	Kraków
Hotel Żorża	Rynek 25.



a) Z dniem pierwszego Sierpnia roku 1891-szego sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadowalniam się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Że tak jest rzeczywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy jużto zniesienia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, jużto cenników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. — b) Częścią reszty, która mi pozostaje od fabrycznego rabatu, opłacam wszystkie koszta przewozu danego narzędzia muzycznego od fabryki aż do miejsca przeznaczenia. c) Na żądanie wysyłam fortepiany i pianina ze wskazanej mi fabryki wprost pod wskazanym mi adresem i sprzedaję je na tych samych warunkach, na których sprzedaję narzędzia muzyczne znajdujące się na moim składzie; każdy więc taki fortepian, który (n. p. w Wiedniu) kosztuje na miejscu we fabryce 400 złr., a z opakowaniem i dostawą (n. p. do Tarnowa) kosztowałby 430 złr. — sprzedaję za złr. 380 i odstawiam aż do Tarnowa bezpłatnie. d) Za wszystkie nowe, nawet najtańsze narzędzia muzyczne mojego składu (a więc za fortepiany od złr. 300 i pianina od złr. 200) daję porękę 20-letnią. e) Każde narzędzie muzyczne kupione u mnie (albo w moim składzie, albo w jakiejkolwiek fabryce za moim pośrednictwem) przyjmuję napowrót w tej samej cenie, w jakiej je sprzedałam i wymieniam na inne, jeżeli kto tego zażąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. f) Sprzedając fortepiany i pianina na raty (chociażby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedając je za gotówkę. g) Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe. h) W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis pośredniczę zupełnie bezinteresownie.

SKŁAD FORTEPIANOW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKÓW



FRANCISZEK CEMBRONOWICZ

majster szewski

w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 21, filia ul. Florjańska l. 15, 644

poleca w doborowym zapasie

obuwie własnego wyrobu

damskie od **3** złr. **25** ct., męskie od **4** złr. **25** ct., buty od **9** złr. **50** ct. i wyżej stosownie do wymagań, oraz przyjmuje do reparacji obuwie męzkie, damskie i kalosze.

„UNIA"

DOM KOMISOWY WE LWOWIE

Jagiellońska l. 6. — Telefon Nr. 480

przeprowadza sprzedaże i kupna dóbr i lasów, wyrabia pożyczki hipoteczne wszelkiego rodzaju, przyjmuje zastępstwa płodów ziemi i artykułów fabrycznych.

Leśnik egzaminowany i do innych czynności, jak budownictwa, miernictwa, rachunkowości, kontroli, ukwalifikowany z wieloletnią praktyką i chlubnemi świadectwami poszukuje posady. Zgłoszenia pod **E. W. 7** przyjmuje Administr. Sylwana, Lwów, ul. Cicha l. 1. 338

Administrator dóbr z kwalifikacjami, jakie taki mieć powinien i chlubnemi świadectwami, poszukuje posady. Złożyć może odpowiednią kaucję. Poufne pośrednictwo przyjmie i dyskretnie wynagrodzi. Zgłoszenia pod **M. C. 19** poste-restante Kraków—Piasek. 339

Gospodyni w średnim wieku do zarządu domu na wsi lub w mieście, oszczędna i znająca się na kuchni zdrowej z chlubnemi świadectwami, poszukuje miejsca. Zgłoszenia pod **J. H. 10**, poste-restante Kraków—Piasek. 340 1 3

RESTAURACJA

TURLINSKIEGO

w Krakowie

w hotelu „pod RÓŻĄ".

Obiad za 1 złr.

Piątek 7 Kwietnia.

ZUP. Barszcz zabielany. Consommé Julienne. Rosół z grzankami.

PRZYST. Jajka faszerowane. Galautyna z pulard. Szt. mięsa, sos Maitre d'hotel. Bigos myśliwski

PIECZ. Ozór po polsku. Rozboeuf angielski. File wieprzowe à la diable.

LEGUM. Naleśniki z konfiturą. Kaszka na grzybkach.

Państwo Jastrząbka stara

pod Czarną

rozsyła za zaliczką, pocztą lub koleją

sadzonki i nasiona leśne

238 8 ?

starannie opakowane.

Nasiona świerka za funt = 1/2 kg. 1 złr. Sadzonki sosny 1 i 2 let. silne po 45 i 90 ct., sadzonki świerka 2 letnie, silne po 80 ct., sadzonki olszyny 2 letnie, silne, po 1 złr. 80 ct. za 1000 sztuk.

Dwóch Praktykantów

znajdzie umieszczenie

w handlu korzennym i win 343 1 4

Wacława Bartika

Lubicz 22, w Krakowie.

Zamiejscowi mają pierwszeństwo.

Realność

w Dębnikach

składająca się z domu piątrowego, murowanego, z urządzoną piekarnią i ogrodem, pod korzystnymi warunkami każdego czasu z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość u właścicielki ulica Łazienna Nr. 5 w Krakowie. 213 5 6

Kapelusze słomiane

wszystkich gatunków, w najnowszych fasonach, z krajowych i zagranicznych materjałów wyrabia, sprzedaje i naprawia po najtańszych cenach od 1863 r. istniejąca firma, przedtem

MARKUZIE

obecnie 51 1 3

FRANC CEZAR,

Domschale bei Laibach - Krain.

Cenniki franco.

DLA CHORYCH i rekonwalescentów

poleca swoje

stare kuracyjne wina

czyste i naturalne, jak tokaj, maślacz w butelkach po złr. 1·50, 2, 3, 4, 5, 6, 7 i 12. Zamówienia uskutecznia odwrotną pocztą, najmniejsza przesyłka 2 butelki.

Skład win Jana Baumana

w Bochni

Srebra stołowe pr. 13.

Cukiernice, kosze i lichtarze srebrne

Wacł. Głowacki

Jubiler

w Krakowie

Rynek Nr. 20,

poleca

SKŁAD WYROBÓW złotych, srebrnych i jubilerskich

własnego wyrobu i z pierwszych fabryk zagranicznych 268 po cenach 7 8 umiarkowanych.

Zamówienia i reperacje uskutecznia jak najprędzej.

Wybór pierścionków zaręczynowych.

Srebra stołowe pr. 13.

KWIATY

w ogrodzie naprzeciw Cmentarza krakowskiego.

Poleca się Szan. Publiczności **Kwiaty** do upiększania **Grobów wiosenne, letnie, zimo-trwałe** drzewka ozdobne, **Róże płaczące, Głogi, Jesiony, wierzby, Thuje, Cyprysy** i t. p., również upiększa się Groby. Życzenia zamiejscowe załatwia się listownie wszystko po cenach b. przystępnych.

Zarząd ogrodów w Olszy

306 2 12 poczta Kraków.

E. Ukleński.

Stanisław CZARNUCHOWSKI, krawiec męzki, ul. Florjańska Nr. 33, Kraków,

Rok założenia 1867. Wykonywa ubrania podług najświeższej mody, po najniższych cenach. Poleca również magazyn ubrań gotowych oraz korty na sezon wiosenny i letni, krajowe i zagraniczne.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarządem Jana Gadowskiego.